BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 c. / W Belgii - *en Belgique*

Przedstawicielstwa — Agences:
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 63, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel: Bottarie 63-38.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgię: — Pour la Belgique: Agence „Narodowiec" — BRUXELLES Tel.: 15-78-29. — 43, Rue Paul de Vigne.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tel. 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel: *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malutyn, St. Kozłowski, Cz. Mondrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryce.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXXI. — *Środa, 15 listopada 1939.* — LENS (P. de C.) — *Mercredi, 15 Novembre 1939.* — Nr. 263.

„Pokój trwały nastąpić może tylko po naprawieniu niesprawiedliwości wyrządzonych Austrii, Czechosłowacji i Polsce przez przemoc"

Albert Lebrun
w odpowiedzi na propozycje monarchów Belgii i Holandii.

Churchill wyjaśnił Niemcom stanowisko Anglii bez dyplomatycznych osłonek.

Niedzielna mowa ministra marynarki Churchilla wywołała jednomyślne uznanie w Anglji i Francji i zadowolenie w całym świecie poza Niemcami.

Churchill rozpoczął od stwierdzenia, że z tym dniem rozbiórki potęgi Anglii i Francji, potrzebna do odbudowy Polski i Czechosłowacji i dokonania innych nieodzownych rzeczy. Anglia zrobiła wszystko dla utrzymania pokoju.

„Atoli obecnie jesteśmy w wojnie; naszym zamiarem jest prowadzić dalej wojnę, aż nasz wróg będzie miał tego dosyć".

„Trzeba uznać za pewnik, że albo przepadnie wszystko, na czym opierają Francja i Anglia swoją rację bytu, albo też reżim nazistowski Hitlera i wieczne zagrażanie Europie, niemieckie czy pruskie, zostanie zgniecone i zniszczone".

„Tak bowiem sprawy stoją i każdy winien spojrzeć w oczy rzeczywistości ponurej i niezmiennej".

Na pogróżki niemieckie odpowiedział Churchill:

„Gdyby słowa mogły zabić, dawno bylibyśmy już na drugim świecie. Atoli nie wzruszają nas owe pogróżki, od których to ma krew skrzepnąć. Widzimy raczej w nich dowód słabości u naszych nieprzyjaciół".

Churchill mówił o położeniu rzeczy na morzu, z którego zniknęły statki niemieckie, podczas gdy na 4000 okrętów angielskich 2500 stale znajduje się w drodze.

Churchill podniósł następnie, że czas pracuje dla Anglii i Francji i jeżeli do wiosny nie zajdą ważniejsze wypadki, wówczas pierwszą część wojny uważać będzie można za wygraną.

Odpowiadając na słowa Goeringa, jakoby z czystych względów ludzkich" samoloty niemieckie nie bombardowały Anglii, Churchill oświadczył:

„Ich uczucia ludzkie zakazują im stosować srogość wobec silnych. Może to jest prawdą; kiedy atoli sobie przypomnimy bestialskie okrucieństwa popełnione w Polsce, nie mamy wcale chęci żądać, by nas uprzywilejowano. Będziemy pełnić nasz obowiązek dopóki nam sił i życia starczy".

„Nie będę się starał prorokować, do jakich najgorszych zbrodni szał wariata przyciśniętego do muru popchnie jeszcze Hitlera, bez wahania powiem jednak, że los Holandii i Belgji, podobnie jak los Polski, Czechosłowacji i Austrii, rozstrzygnie się przez zwycięstwo Anglii i Francji.

„Jeżeli by nas pobito, staniemy się wszyscy niewolnikami, a Stany Zjednoczone pozostaną same do obrony praw człowieka. Jeżeli się nas nie zgnieciemy, to wszystkie te państwa zostaną uratowane i powrócą do życia i wolności".

Churchill wskazał następnie na odosobnienie Niemiec w świecie, który w całości jest przeciw Hitlerowi i hitleryzmowi.

„Nawet wewnątrz Niemiec miliony ludzi trzymają się pomni na kotłującą masą zbrodni i zepsucia, jaką przedstawia maszyna partii hitlerowskiej. Oby zdobyli się na odwagę, gdyż zniszczenie ostateczne tego nieszczęsnego panowania może utorować drogę do daleko większej solidarności ludzi wszystkich krajów, niż to byłoby do przewidzenia, gdyby nie konieczność przejścia razem poprzez ogień wojny".

Treść odpowiedzi francusko-angielskiej i mowa Churchilla wywołały w Niemczech nowe wybuchy nienawiści.

AMSTERDAM, 14. 11. — Zaofiarowanie stronom wojującym neutralne pośrednictwo pokojowe dało Francji i Anglii sposobność do oświetlenia rabunkowej polityki Niemiec i konieczności obrony wolności i cywilizacji europejskiej oraz do podkreślenia niezmiennych warunków pokoju Anglii i Francji, żądających zgodnie z poczuciem sprawiedliwości całego świata naprawienia wyrządzonych przez Niemcy krzywd.

Taki wynik zaofiarowanego pośrednictwa równa się nowej klęsce dyplomatycznej Niemiec. To też prasa niemiecka pełna jest nienawistnych ataków na Francję i Anglię, które to ataki jednak nie zdołają zasłonić nawet w Niemczech tego, co każdy widzi. Głos faktów będzie zawsze potężniejszym od nienawiści i kłamstwa. Niemieckie wybuchy nienawiści zwiększyła jeszcze niedzielna mowa Churchilla.

Amsterdam, 14. 11. — Oficjalna agencja niemiecka D.N.B. ogłosiła wczoraj, że odpowiedź angielska i francuska na apel rozjemczy belgijsko-holenderski z góry wyklucza możliwość pośrednictwa. Odpowiedzi te nazwała D.N.B. — „wyzwaniem" dla Niemiec i „sabotażem" apelu rozjemczego.

Berlińska „Deutsche Allgemeine Zeitung", omawiając odpowiedź Prezydenta Lebruna na apel belgijsko-holenderskich suwerenów podnosi, że w odpowiedzi tej Francja przyrzeka oswobodzenie Austrii. Biuro niemieckie oświadcza, że z punktu widzenia niemieckiej racji stanu uważać to należy za nową „prowokację" Francji w stosunku do Niemiec.

Urządzanie zbrojnych napadów na słabszych sąsiadów Niemcy uważają za słuszne, a prowokacją nazywają jeżeli, ktoś przeciw temu protestuje.

W dość dwuznaczny sposób, pozostawiający Niemcom furtkę na przyszłość, niemieckie biuro informacyjne zaznacza, że Niemcy będą tak długo respektowały neutralność Belgii i Holandii, jak długo czynić to będą Anglia i Francja, i jak długo Belgia i Holandia zdołają neutralność swoją utrzymać."

Jak wiadomo Niemcy zarzucają neutralnym, że przestają być neutralnymi, jeżeli stosują się do przepisów angielskiej blokady Niemiec.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 13-go listopada (rano):
Noc spokojna na całym froncie.
Z dnia 13-go listopada (wieczór):
Pewna liczba samolotów przeleciała nad północnym-wschodem Francji w nocy z dnia 12 na 13-go.
Zwykła działalność patroli, zwłaszcza na wschód od Sarry.

Orędzie Ojca św. do katolików amerykańskich.

przypomina obowiązki bogactwa wobec ubóstwa oraz praeodawców wobec robotników.

Watykan, 14. 11. — Z okazji pięćdziesięciolecia Uniwersytetu Waszyngtońskiego Ojciec św. wystosował orędzie do katolików amerykańskich, w którym wskazuje na potrzebę kształcenia młodzieży w duchu chrześcijańskim, w obliczu rozpanoszonych idei materialistycznych, które prowadzą do wojny.

Ojciec święty wykazuje konieczność załatwiania w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej zatargów między kapitałem i pracą, między bogatymi i biednymi. Wykazuje święty charakter ubóstwa i odpowiedzialności bogactwa, konieczność sprawiedliwych zarobków i dania sposobności do pracy tym, którzy są zdolni do pracy. W końcu wykazuje potrzebę istnienia związków zawodowych opartych na programie encyklik papieskich „Rerum novarum", „Quadragesimo anno."

LONDYN. — Arcybiskup Yorku oświadczył, że narody polski i czechosłowacki, powinny być reprezentowane we wszystkich ewentualnych rozmowach nad zagadnieniem pokoju.

Niemcy usiłują bezskutecznie rozbić jedność narodu polskiego.

Zamierzają m.in. Małopolskę i Kraków przeciwstawić... Warszawie!

Paryż. — Przybyli do Francji uchodźcy z zaboru niemieckiego stwierdzają jednogłośnie, że władze okupacyjne niemieckie usiłują wszelkimi sposobami najbardziej nawet perfidnymi rozbić jedność społeczeństwa polskiego na fikcyjne grupy, odłamy, stosując na szeroką skalę zasadę: „dziel i rządź". W tym celu okupanci stworzyli obyduą śieć intryg, zorganizowali system denuncjacyj, podsycając świadomie urojone nienawiści, dążąc do stworzenia fikcyjnych separatyzmów. Bezgraniczny cynizm okupantów niemieckich wysila się jednak daremnie, wmawiając w społeczeństwo polskie istnienie wyimaginowanych odrębności narodowych.

Ścisłość relacyj wychodźców potwierdzają same dzienniki niemieckie. Hitlerowska „Schlesische Zeitung" skonstruowała machiawelską tezę o rzekomych „nieprzezwyciężonych różnicach, dzielących Małopolskę od byłej Kongresówki". To samo pismo w bredniach swoich wyraża nadzieję, że „upokarzająca zależność Krakowa dawnej stolicy piastowskiej, stolicy intelektualnej Polski, od Warszawy nie zostanie już przez Niemców przywrócona". Niemniej śmieszne są perfidne wywody nazistowskich organów „Deutsche Allgemeine Zeitung", „Schlesische Zeitung", „Westfaelische Landeszeitung" usiłujących dowieść rzekomą „odrębność" polskich górali karpackich od rdzennych Polaków. Organy nazistowskie posuwają swą czelność nawet do twierdzenia, że górale nie są... Słowianami, i powinni mieć autonomię.

Uchodźcy przybyli do Paryża i zagraniczni obserwatorzy stwierdzają, że **ten potworny system hitlerowski na terenach zagrabionych rozbija się o mur świadomej zjednoczonej opinii społeczeństwa polskiego**, które, orientując się w ohydnych celach okupantów, wykazuje imponującą odporność i niezwykły hart ducha, paraliżując w zarodku szatańskie intrygi chwilowych okupantów hitlerowskich.

Niemcy grabią w Polsce zarówno żywność jak surowce i wytwory przemysłowe.

Sztokholm. — Otrzymane bezpośrednio z kraju informacje stwierdzają, że w Łodzi panuje głód. Brak tam ziemniaków, chleba, mąki, soli, odzieży, obuwia. Dowództwo niemieckie zarządziło konfiskatę wszystkich produktów rolnych, surowców, półfabrykatów oraz większości fabrykatów w okupowanych obszarach Polski.

Hołd Indyj dla Polski.

Londyn, 14. 11. — Rada Indyj postanowiła wystosować orędzie do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z wyrazami uznania i otuchy dla narodu polskiego.

Polacy walczą z okupantami niemieckimi.

Przyznaje to sama prasa hitlerowska.

Londyn, 14. 11. — O zdecydowanej bohaterskiej postawie Narodu Polskiego wobec okupantów niemieckich świadczy m.in. artykuł urzędowego hitlerowskiego organu „Voelkische Beobachter", który otwarcie stwierdza:

„Polityka niemiecka ma do czynienia z morderczym działaniem wojny podjazdowej na tyłach armii."

Ten sam organ stwierdza dalej, że niemieckie oddziały policyjne i S.S. napotykają na wielkie trudności na obszarze okupowanym Polski.

W czasie t.zw. akcji oczyszczającej wśród ludności polskiej, **policja niemiecka straciła wielu ludzi**, pomagawszy od generałów policji. Również i straty S.S., jak przyznaje „Voelkische Beobachter", są ciężkie, przy czym **wielu przywódców S.S. poniosło śmierć na okupowanych terenach.**

Ujawnienie tych faktów przez oficjalny organ nazistowski jest aż nazbyt wymowne. Świadczy ono dostatecznie o niezwykłym harcie ducha ludności polskiej i o jej zdecydowanej woli przeciwstawienia się najeźdźcy, mimo krwawych represyj, jakie to za sobą pociąga.

Sowiety zamierzają Żydów z Małopolski wschodniej przenieść w głąb Rosji.

Sztokholm, 14. 11. — Nadeszła tu wiadomość, że rząd sowiecki planuje masową emigrację Żydów z Małopolski do Birobidżanu. Plan ten wywołał duże rozgoryczenie i niepokój wśród Żydów.

SZTOKHOLM. — Rybacy szwedzcy twierdzą, że widzieli parowiec niemiecki „Bremen". Dowodziłoby to, że statek opuścił port w Murmańsku, w którym się schronił przed pościgiem statków angielskich w pierwszych dniach wojny.

MADRYT. — Rokowania handlowe hiszpańsko - francuskie odbywają się normalnie.

NOWY JORK. — W trzecim dniu procesu przywódcy hitlerowców amerykańskich Kuhna, że widzieli parowiec niemiecki „Bremen". Dowodziłoby to, że statek opuścił port w Murmańsku, w którym się schronił przed pościgiem statków angielskich w pierwszych dniach wojny.

Podziemne opory przeciw hitleryzmowi w Niemczech wzrastają.

Zamach monachijski służy do pozbywania się „wrogów wewnętrznych".

Londyn, 14. 11. — Prasa tutejsza, omawiając położenie wewnętrzno-polityczne w Niemczech, donosi z Berlina, że począwszy od 1933 r., nigdy jeszcze w Niemczech nie przedsięwzięto tylu aresztowań i represji przeciw „wrogom hitleryzmu", co obecnie.

Hitler sam jest więźniem, gdyż ukrywa się i „gestapo" pilnuje zadrożnie, aby ogół obywateli nie wie dział nic o miejscu pobytu kanclerza, który stale zmienia swe kwatery.

W kołach hitlerowskich panuje również duże zaniepokojenie w związku z ożywieniem się ruchu monarchistycznego w Niemczech.

O tyle, o ile zaufanie do Hitlera słabnie, o tyle przedstawiciele b. wpływowych sfer monarchistycznych cieszą się dziś większą popularnością w Niemczech, co też miało się przyczynić do usunięcia tych- że z widowni wewnętrznego życia politycznego w Niemczech.

Kopenhaga, 14. 11. — Prasa tutejsza donosi, że ilość aresztowań w związku z zamachem monachijskim w Niemczech wzrasta z dnia na dzień. W samym Berlinie aresztowano z górą 1.000 osób. W Poczdamie wśród kilkudziesięciu aresztowanych monarchistów są wysokich rang oficerowie. Ilość bogatych kupców żydowskich, których aresztowano ostatnio wzrosła.

Podróże Hitlera będą trzymane w tajemnicy.

Zurych, 14. 11. — Władze niemieckie zdecydowały nie ujawniać w przyszłości żadnych wiadomości o podróżach i zmianach miejsca pobytu Hitlera.

Zarządzenie to rzuca ciekawe światło na istotne nastroje narodu niemieckiego wobec panujących w Niemczech stosunków, obecnego reżimu i jego „Fuehrera".

Wilhelm II chce wchodzić do Portugalii?

Londyn, 14. 11. — Donoszą z Lizbony, ze źródeł wiarygodnych, iż ex-kaizer Wilhelm II wyraził życzenie opuszczenia Holandii. Wilhelm Hohenzollern, w razie opuszczenia Holandii, zamierza osiedlić się w Portugalii.

Wybuchy w Niemczech od początku wojny.

Na terenie Rzeszy zaszły od dn. 1 września, czyli od wybuchu wojny, następujące eksplozje:

6 września: eksplozja w zakładach budowy sterowców „Zeppelin";

18 września: eksplozja w gmachu ministerstwa lotnictwa w Berlinie;

20 września: eksplozje we Frankfurcie nad Menem i Darmsztadzie;

24—26 września: nowa eksplozja w gmachu min. lotnictwa w Berlinie. — Dwie inne eksplozje: jedna w fabryce czekolady, a druga w fabryce chemicznej, wytwarzającej gaz;

8 października: eksplozja w min. propagandy w Berlinie. Kilka dni później eksplozja w jednej z fabryk w Bochum.

9 listopada: eksplozja w „Buergerbraeukeller" w Monachium, na uroczystości partii hitlerowskiej.

Nabożeństwa na intencję Polski w różnych stolicach świata.

Bruksela, 14. 11. — W dniu 11 listopada, w święto narodowe Polski, odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Rzeczypospolitej.

Londyn, 14. 11. — W dniu 11 listopada, jako w święto narodowe Polski, odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Rzeczypospolitej w Opactwie Westminsterskim.

Bukareszt, 14. 11. — W święto narodowe Polski, Mszę św. na intencję Narodu Polskiego odprawił tu nuncjusz papieski z Warszawy Mons. Cortesi, w asyście nuncjusza apostolskiego w Bukareszcie, Mons. Cassulo.

Na nabożeństwie tym obecni byli m. in. przedstawiciele rządu Rumunii, z szefem protokółu księciem Chica na czele, oraz attache wojskowi i przedstawiciele dyplomatyczni państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych z Polską.

Buenos Aires, 14. 11. — W dniu polskiego święta narodowego odbyło się na intencję Polski nabożeństwo w miejscowej katedrze, w obecności prymasa Argentyny, ambasadorów Francji i Anglii, posła R.P. i wielu wybitnych osobistości.

Zaostrzenie stosunków sowiecko-fińskich.

Nowe pogróżki sowieckie i gromadzenie wojsk.

Helsinki, 14. 11. — Rokowania fińsko - sowieckie uległy przerwaniu. Z Moskwy zawiadomił telefonicznie rząd swój min. Tanner, że delegacja nie została wezwana do prowadzenia dalszych rokowań i nie widzi oznak, zapowiadających bliskie podjęcie rokowań. Wobec tego delegacja postanowiła wrócić do Finlandii.

Wiadomość o przerwaniu rokowań z Sowietami wywołała w Finlandii wielki niepokój. Rząd stara się uspokoić opinię. Ogłoszono komunikat, że rokowania zostały przerwane, lecz nie zerwane.

Moskwa, 14. 11. — Delegacja fińska opuściła Moskwę, udając się w drogę powrotną do Helsinek.

Moskwa, 14. 11. — Zarówno prasa sowiecka jak i radio podjęły znów gwałtowną kampanię przeciw Finlandii. Pisma sowieckie oskarżają Finlandię o wydanie zarządzeń, zmierzających do... wywołania wojny z Sowietami. Jako rzekomy dowód wojowniczości Finlandii wymienia prasa sowiecka zarządzenia ochronne, podjęte przez Finlandię na granicy fińsko - sowieckiej. Dzienniki sowieckie mówią nawet o „zagrożeniu Leningradu".

Sztokholm, 14. 11. — Donoszą z Finlandii, że wzdłuż granicy sowiecko - fińskiej stoi 15 dywizyj sowieckich.

Dymisja rządu litewskiego. Nowy rząd będzie rządem cywilnym.

Kowno, 14. 11. — Dotychczasowy litewski min. skarbu, Sidkis, ustąpił, w związku z trudnościami finansowymi Litwy. Ustąpienie to pociągnęło za sobą dymisję całego rządu litewskiego.

Prez. Republiki Litewskiej wszczął już rokowania z przywódcami grup politycznych, celem utworzenia nowego rządu. Rząd ten, w przewidywanym do ostatniego gabinetu, nie będzie wojskowym, lecz cywilnym.

Waldemaras ulaskawiony!

Kowno, 14. 11. — B. premierowi litewskiemu, który popartyprzez Niemcy w 1933 r. dokonał zamachu stanu na Litwie i więziony był przez szereg lat oraz skazany na pozbawienie praw obywatelskich, władze litewskie przywróciły teraz te prawa obywatelskie. Jak wiadomo, Waldemaras był uprzejednym wrogiem Polski. Przez szereg lat utrudniał on porozumienie polsko-litewskie, będąc powolnym narzędziem w rękach niemieckich.

Kowno, 14. 11. — Agencja telegraficzna litewska donosi, że zanim przybyły do Wilna wojska litewskie, miasto opuściło 10.000 Żydów.

Premier Daladier u lotników.

Paryż, 14. 11. — Premier Daladier w towarzystwie ministra lotnictwa p. Guy la Chambre i gen. Vuillemin zwiedził poszczególne eskadry lotnicze. Premier podczas wizyty wręczył bohaterskim lotnikom odznaczenia. Nieco dłużej zatrzymał się premier u eskadr „La Fayette" i „Cigogne", które dnia 6 listopada w liczbie 9 samolotów zaatakowały 27 samolotów niemieckich i strąciły dziewięć z nich. Premier Daladier wyraził lotnikom gorące uznanie.

Nalot bombowców niemieckich na wyspy Szetlandzkie nie wyrządził szkód.

Londyn, 14. 11. — W dniu wczorajszym 4 samoloty niemieckie dokonały dwukrotnego nalotu na wyspy Szetlandzkie, zrzucając kilka bomb. Aparaty nieprzyjacielskie odpędzono ogniem działpreciwlotniczych. Niektóre bomby spowodowały w ziemi (po wsiach) głębokości 6 mtr., inne wpadły do morza. Rannych nie było.

Walka samolotu angielskiego z niemiecką łodzią podwodną.

Londyn, 14. 11. — Admiralicja brytyjska donosi, że na m. Północnym nieprzyjacielską łódź podwodną zaatakował wywiadowczy samolot angielski, który zrzucił szereg bomb. W chwili ataku łódź szybko zanurzyła się w wodę. Bomby, jak zauważył pilot, spadły jednak na przód i tył statku a jedna trafiła go, zapewne, w chwili, gdy widoczny już był tylko peryskop.

RIO DE JANIERO. — Kolonia francuska w Brazylii żegnała uroczyście obywateli francuskich wyjeżdżających do Europy w celu spełnienia powinności wojskowej.

Przemówienie ambasadora R. P. w Londynie.

Londyn, 14. 11. — Ambasador R. P. Raczyński, wygłosił onegdaj wieczorem przez radio przemówienie, poświęcone 21-ej rocznicy zdobycia niepodległości przez Polskę.

— Rocznica ta zastaje naród nasz w tragicznych warunkach — mówił p. Ambasador. — Tysiące rodaków naszych jest rozproszonych po różnych krajach. A o ile więcej jest tragicznymi losami naszych rodaków na ziemiach, okupowanych przez najeźdźców.

Historia polska jest jednak przepojona latami walki i... odbudowy. Dziś musimy się raz jeszcze zdobyć na hart ducha, którego uczą nas pokolenia naszych bohaterów przeszłości. I nie ustaniemy w walce, aż ostatni żołnierz obcy opuści ziemi polskiej!

Następnie ambasador wspomniał o walce polskich statków wojennych z hitlerowskimi łodziami podwodnymi, o tworzącej się armii polskiej i pilotach przygotowujących się do walki, po czym wezwał do skupienia się całego narodu dookoła Prezydenta R. P. i rządu.

— Z ruin wzniesiemy sprawiedliwą i demokratyczną wielką Polskę! — tymi słowy zakończył amb. Raczyński swe przemówienie.

43 osoby zabite i 60 rannych

w katastrofie kolejowej na Śląsku niem.

BERLIN, 14. 11. — Donoszą z Opola, że na Śląsku Opolskim (niemieckim) wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Na linii Kędzierzyn (Heydebreck) — Bauerwitz, między stacjami Langieben i Rosengrund zderzyły się w pełnej jeździe dwa pociągi osobowe. Z pod rozbitych wagonów obydwu pociągów wydobyto zwłoki 43 osób. Przeszło 60 osób odniosło rany.

Według komunikatu urzędowego przypisuje się przyczyny katastrofy fałszywemu nastawieniu zwrotnicy. Nie wyklucza się jednak aktu sabotażu. W czasach ostatnich wzrosła bowiem w zastraszający sposób liczba katastrof na kolejach niemieckich.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Kilka wyjaśnień w sprawie zarobków w górnictwie.

Sekretarz syndykatu górników zagłębia Nord ogłosił komunikat, w którym ogłasza następujące wyjaśnienia w sprawie zarobków górniczych:

Zarząd syndykatu otrzymuje liczne zapytania w sprawie zarobków górniczych. Zapytania te świadczą, że dekrety, które ukazywały się kolejno w tej sprawie nie były należycie zrozumiane przez wszystkich. W związku z tym poniżej podajemy kilka wyjaśnień:

Pierwszy dekret.

Pierwszy dekret ukazał się we wrześniu. Określał on ustawowy czas pracy pod ziemią na 43 godziny i 30 minut tygodniowo, który mógł być przedłużony do 53 godzin i 30 minut tygodniowo. Na powierzchni kopalń ustawowy czas pracy miał wynosić według tego dekretu 45 godzin tygodniowo i mógł być przedłużony do 54 godzin.

Ten sam dekret postanawiał, że wynagrodzenie za pracę pozostanie bez zmian, jeśli chodzi o ustawowy czas pracy, czyli, zarobek przedwojenny zapowinien wynosić 42 godziny i 30 minut tygodniowo. Godziny przepracowane poza ustawowym czasem pracy były wynagradzane, ale jedna trzecia tego wynagrodzenia była przeznaczona na fundusz solidarności narodowej.

W praktyce stwierdzono, że system ten stwarzał wielkie trudności.

Dekret z dnia 31 października.

Syndykat górników domagał się od władz, by wprowadzono system więcej praktyczny i przejrzysty, zwłaszcza w dziedzinie potrąceń na fundusz solidarności narodowej.

Rząd zatem wydał dnia 31 października trzeci dekret, **który unieważnia postanowienia wydanych poprzednio dekretów.** Potrącenia odbywają się obecnie w następujący sposób, jeśli chodzi o zarobki górnicze:

a) Od zarobku za 40 godzin pracy tygodniowo nie będzie **żadnych potrąceń.**

b) Od zarobku za godziny dodatkowe przepracowane w godzinach od 41 do 48-mej tygodniowo potrąca się tytułem podatku na rzecz funduszu solidarności narodowej **6 procent.**

c) Od zarobku dodatkowego za pracę ponad 48 godzin tygodniowo potrąca się **10 procent** na rzecz funduszu solidarności narodowej.

Dotychczas było tak, że robotnik, który zarabiał przed wojną 10 franków na godzinę, czyli 400 franków tygodniowo, jeśli przepracował 54 godziny w tygodniu, otrzymywał wynagrodzenie za 46 godzin a równoważność wynagrodzenia za 8 godzin tygodniowo wpłacano do kasy solidarności.

Przy obecnym systemie, który obowiązuje dopiero od dnia pierwszego listopada, ten sam robotnik, który przepracowuje 54 godziny tygodniowo, wynagradzanych po 10 franków za godzinę, otrzyma za tydzień 540 franków, z czego potrąca się 10 procent na fundusz solidarności. Uczyni to 54 franki zamiast 80 franków, weług systemu poprzedniego.

LEPIEJ ZAPOBIEC NIŻ WYLECZYĆ

PUB.

Przy pierwszym KICHNIĘCIU

...nie czekajcie na zaziębienie

lub grypę nawet

SZYBKO

jeden proszek

ASPIRINE

USINES DU RHÔNE

PÓŁNOCNA FRANCJA

LENS.

— (Składajmy używaną odzież dla uchodźców). — W ub. niedzielę, odbyło się zebranie zarządów towarzystw kobiecych w Lens, na którym zatwierdzono zarząd sekcji kobiecej w składzie następującym: przewodnicząca Malutowa Zofia, 24, rue de l'Hospice, przewodniczącą Tow. Polek. — Sekretarka: Lenart Agnieszka, przewodnicząca Bractwa, — Skarbniczka Słomiana Marta.

Sekcja Kobieca apeluje gorąco do członkiń towarzystw o składanie używanych części oddzieży dla uchodźców u przewodniczącej lub sekretarki Sekcji. „Kto raz daje, dwa razy daje", dlatego prosimy, aby co którą może ofiarować, złożyła o ile możności w najbliższych dniach. **Zarząd Sekcji.**

— (Wcześnie zaczęli). — Policja tutejsza wpadła na trop przestępstw popełnianych przez kilkunastoletnich chłopców i natychmiast je ukróciła aresztując Feliksa W., lat 15, Eugeniusza C., lat 13, Gerarda O., lat 13 i Jana H., lat 14 i pół. Mieli oni przy sobie pistolety i pewną ilość nabojów. — Chłopcy podczas przesłuchów przyznali się do popełnienia szeregu kradzieży. Skradli oni: 2.000 fr. w kinie Eldorado, oraz 400 fr. u p. Kochalskiego, handlarza jarzyn, dnia 5. listopada wtargnęli do mieszkania p. Vanvelsenaere, przy ul. St. Edouard a przed kilku dniami popełnili kradzież w pewnym domu przy ulicy Krzysztofa Kolumba.

Za skradzione pieniądze chłopcy kupowali lakocie, napoje i różne przedmioty, jak zapalniczki, portmonetki itp.

— (Niepożądany sąsiad). — Niejaki Jan G.... zam. przy ul. Emil Zola, 91, został aresztowany za kradzież 110 fr. sąsiadowi Janowi Lenord. Skarżyć twierdzi poza tym, że G. jest również sprawcą kradzieży p. Vanvelsenaere, przy ul. St. Edouard a przed kilku dniami popełnili kradzież w pewnym domu przy ulicy Krzysztofa Kolumba.

Za skradzione pieniądze chłopcy kupowali lakocie, napoje i różne przedmioty, jak zapalniczki, portmonetki itp.

— (Niepożądany sąsiad). — Niejaki Jan G.... zam. przy ul. Emil Zola, 91, został aresztowany za kradzież 110 fr. sąsiadowi Janowi Lenord. Skarżyć twierdzi poza tym, że G. jest również sprawcą kradzieży p. Vanvelsenaere, fr., które zniknęły mu w ostatnich czasach.

NOYELLES s. Lens.

— (Obrona przeciwlotnicza). — Mer gminy Noyelles s. Lens podaje do wiadomości mieszkańcom, że w ciągu tygodnia od 13 do 18 listopada zwiedzi piwnice i ochrony w mieszkaniach prywatnych. Dlatego przypomina ojcom rodzin, by w miarę możności wzmacniali sklejenia w piwnicach, przygotowali uszczelnienia schodów i ulepszyli system zaciemnienia światła i wietrzenia piwnic.

Przypomina się, że w razie alarmu wszyscy bez wyjątku winni wypełniać zarządzenia obrony przeciwlotniczej i poddawać się rozkazom osób, mających na ramieniu oficjalne przpaski.

BILLY MONTIGNY.

Kolo Polek im. Emilii Plater urządza miesięczne zebranie w czwartek dnia 16-go listopada o godzinie 4-tej popoł. w Domu Polskim.

COURCELLES lez Lens.

— (Na FON.) — Bractwo Róż. Żyw. zebrało wśród swych członkiń 270 fr. na chorągiew i przekazało powyższą sumę na FON.

WINGLES.

Sekcja Kobiet prosi wszystkie rodaczki z okolicy Wingles, Meurchin i 13-ki, aby przygotowały rzeczy, które są niepotrzebne a nadają się do użycia, jak bielizna, ubrania, trzewiki, sukienki dziecięce oraz koce.

Zebrany przedmiot będzie odesłany dla uchodźców z Polski. Zbiórka rozpocznie się 17 listopada br.

HENIN - LIETARD.

— (Nowa linia autobusowa). — Począwszy od 1. grudnia br. funkcjonować będzie nowa linia autobusowa między Henin - Lietard a Don, która zastąpi zniesione połączenie kolejowe. Autobus obsługiwać będzie następujące miejscowości:

Montigny en Gohelle, Harnes (Farre), Courrieres, Oignies, Carvin, Annœeullin i Don (dworzec).

Pożar zniszczył stodołę ze zbiorami.

Prouville. — Wielką stratę wyrządził pożar rolnikowi Petit w Prouville. Cała stodoła, napełniona zbożem, spłonęła doszczętnie. Szkody wynoszą ok. 25 tys. franków. — Jak stwierdzono, przyczyną powstania ognia była lekkomyślność 18-letniej córki rolnika. W stodole upuściła ona lampę naftową, od której zapaliła się słoma. Dziewczyna szybko płomienie ugasiła i sądząc, że niebezpieczeństwo minęło, spokojnie udała się do domu. Tymczasem za chwilę stodoła stanęła w płomieniach i na ratunek było za późno.

MARLES LES MINES.

— (Powstanie komitetu pomocy zmobilizowanym), — Powołano tutaj do życia francusko - polski komitet pomocy zmobilizowanym.

Skład zarządu jest następujący:

Prezes: p. Leveau, Maire: wiceprezesi pp.: Lebrun, Servier, F., Budzyński S., Budzyński W., St. Rybczak, Belin M., Raynaldy, Basin; doradca techniczny: p. Destiplume; sekretarze: p.: Chatelain, Gautrin; dyrektorzy Gen Adalbert; zastępcy sekr. pp.: Kun, Bernard, Pignon, Bertiaux, Odelga, Gruszka; skarbnik: p. Dupont retraite des Mines; zast. skarb. pp.: Toursel R., Herbin, Ciesielski, administratorzy kontrolujący pp.: Deon L, Vasseur J., Saussier G., Detrez L., Berroyez F., Diers E., Vasseur S., Vincent P., Kmiecik, Pasz C.

Komitet uprasza mieszkańców Marles les Mines o przychylne przyjęcie osób, które zbierać będą datki, kwitowane znaczkami za 2, 5, 10 lub 20 fr. Komisja finansowa zawiadamia, że dotychczas wpłynęły do Komitetu następujące kwoty:

1000 fr. A. R. A. C., 500 fr. „Libre pensée": 500 fr. Sekcja syndykalna; 200 fr. Sekcja emerytów; 300 fr. Club amical colombophile; 250 fr. ks. prałat Zaleski; 250 fr.; 150 fr. p. Pawlak dochód z balu; 50 fr. p. Budzyński Walerian z Marles; 1000 fr. Fanfare municipale de Marles les Mines.

Komitet uprasza żony i matki zmobilizowanych, aby w czwartek 16 listopada w czasie między godz. 8 a 12 i 14 a 18, udały się na merostwo, gdzie urzędować będzie komisja. Należy zabrać ze sobą książeczkę familijną i adres powołanego pod broń.

QUIVRECHAIN

(Nabożeństwo za poległych żołnierzy polskich). — W niedzielę, dnia 29 października r. b. o godzinie 10 rano w kościele w Quievrechain odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych na polu chwały, z inicjatywy p. Adolfa Francois, Słow. L'Amical de Sous-officiers w Quievrechain i Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Quievrechain.

Przed ołtarzem ustawiły się delegacje wszystkich organizacji miejscowych oraz sztandary francuskie, polskie i wojskowych. Obecni byli na uroczystości Zarząd Kopalni Crespin i przedstawiciele merostwa oraz cała ludność polska z Quievrechain i okolicy.

Po nabożeństwie ks. proboszcz z miejscowego kościoła wygłosił kazanie po francusku sławiąc bohaterstwo Narodu polskiego oraz podkreślając, iż wrogowie uważają Polskę za pokonaną, lecz naród polski wierzy w całkowite zwycięstwo i zmartwychwstanie Polski.

Po nabożeństwie udała się delegacja pod pomnik Poległych. W imieniu Polskiego Komitetu Obywatelskiego złożył piękny wieniec kwiatów o barwach polskich p. prezes St. Król a ze strony francuskiej p. Adolf Francois.

NOYELLES - GODAULT.

— (Uroczystość francusko - polska). — W ub. niedzielę odbyła się w Noyelles - Godault piękna uroczystość francusko - polska, z inicjatywy komitetu francusko - polskiego, Kombatanci francuscy i Polacy, którzy wkrótce powołani zostaną do szeregów armii polskiej, udali się po Mszy św. w pochodzie pod pomnik poległych, gdzie złożono wieniec. Następnie pochód skierował się na merostwo. Rada miejska podejmowała uczestników uroczystości lampką wina.

POLSKA

Jak odradza się Polska we Francji.

Wychodzące w Lille pismo „Le Reveil du Nord", zamieściło artykuł p. t.: „Jak odradza się Polska we Francji". Autor artykułu p. Robert Vaucher omawia powstanie rządu polskiego we Francji i podaje życiorysy członków rządu, poświęcając szczególnie wiele miejsca i uznania generałowi Sikorskiemu, naczelnemu wodzowi polkich sił zbrojnych.

Zarządzenia w celu usunięcia różnic w zarobkach robotniczych. Komuniści nie będą mogli być delegatami w zakładach przemysłowych.

Paryż. — Podczas konferencji ministerialnej uchwalono szereg zarządzeń gospodarczych, które mają wkrótce ukazać się w postaci dekretów.

Wśród zarządzeń znajduje się kilka postanowień mających doniosłe znaczenie o charakterze społecznym. Rząd dąży do zniesienia zbyt wielkich różnic między zarobkami najwyższymi, które zresztą mają tendencję zwyżkową, jeśli chodzi o pewne kategorie pracowników, a zarobkami najniższymi, nieodpowiadającymi często wymogom życiowym.

Rząd zapowiada także dekret, który będzie dotyczył wyznaczania delegatów robotniczych w zakładach przemysłowych, w celu usunięcia tych, którzy należeli do partii komunistycznej.

Gdzie należy składać wnioski o zasiłki dla rodzin, których żywiciel powalano pod broń.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego, któremu powierzono sprawę zasiłków wojskowych przypomina, co następuje:

Wszelkie wnioski o przyznanie zasiłków wojskowych należy składać w merostwie tej gminy, w której wniosekodawca zamieszkuje. Każdy wniosek rozpatruje komisja kantonalna, której siedziba znajduje się w mieście kantonalnym. — W wypadku, gdy komisja wniosek odrzuci, wnioskodawca ma prawo wniesienia apelacji, którą również należy złożyć w merostwie. Apelację przedkłada merostwo prefektowi, który z kolei oddaje komisji departamentalnej. W razie gdy komisja departamentalnej wniosek odrzuci, wnioskodawca ma prawo odwołać się do Najwyższej komisji zasiłków wojskowych, przy ministerstwie Zdrowia Publicznego. Apel do najwyższej komisji również należy składać w merostwie.

Zainteresowanych uprasza się o przestrzeganie powyższych wskazówek w ich własnym interesie.

Zakończenie zbiórki na oświatę.

Komunikat Głównego Komitetu Organizacyjnego Zbiórki na Oświatę.

Zawiadamia się ogół Wychodźtwa Polskiego we Francji, iż ostateczny termin zakończenia zbiórki na oświatę upływa z **dniem 15 listopada br.**

W związku z powyższym zwracamy się do Zarządów Związków, Okręgów Związku Polaków, Komitetów Towarzystw Miejscowych, Duchowieństwa i Nauczycielstwa Polskiego oraz Instytucyj z następującymi prośbami:

1. O przekazanie zebranej gotówki do Banku P. K. O. w Paryżu z zaznaczeniem na odwrocie przekazu: **Na Oświatę.**

2. O nadesłanie do Okręgowych Komitetów Obywatelskich sprawozdań (na przesłanych formularzach), wykorzystanych niewykorzystanych, list zbiórkowych oraz znaczków.

Adresy Okręgowych Komitetów są następujące:

Z Okręgu Konsularnego w Lille Biuro Głównego Komitetu Obywatelskiego — 20, Rue Faidherbe 20 — LILLE (Nord).

A z pozostałych Okręgów Konsularnych adresować:

1. Okręgowy Komitet Obywatelski Paryż 7, Rue Crillon — Paris (4-me).

2. Okręgowy Komitet Obywatelski Metz 18, Rue des Augustins (Moselle).

3. Okręgowy Komitet Obywatelski Tuluza — 8, Rue Bayard — TOULOUSE (Haute Garonne.)

4. Okręgowy Komitet Obywatelski Montceau les Mines — 9, Rue Rouget de Isle

5. Okręgowy Komitet Obywatelski Wittenheim — Inżynier Jerzy Floszer Mines Fernand — WITTENHEIM (Haute Rhin).

6. Okręgowy Komitet Obywatelski Saint Etienne 8, Rue Treversiere (Loire).

7. Okręgowy Komitet Obywatelski Ales — 6, l'Abbaye de Cendras (Gard).

3. O przesłanie sprawozdań z Okręgowych Komitetów Zbiórki na Oświatę w terminie ostatecznym do dnia 20 bm. Komitety Towarzystw Miejscowych nadsyłają Okręgom sprawozdania z kolonii do dnia 15 bm.

Sprawę zakończenia zbiórki na oświatę oraz przesłanie zebranej gotówki prosimy uważać za nader pilną i niecierpiącą zwłoki, ponieważ rok szkolny już się rozpoczął.

Natychmiast po zamknięciu zbiórki — zebrane fundusze zostaną przekazane Komisji Oświatowej Związku Polaków na orzeczenie Komitetów Okręgowych i zakup podręczników szkolnych dla szkół i kursów.

Podania uczęszczających kolonii w sprawie przydziału podręczników szkolnych oraz zapomóg na zorganizowanie i utrzymanie kursów języka polskiego winny być umotywowane wyszczególnieniem sumy zebranej przez kolonie w roku 1939 na oświatę.

Zarząd Główn. Komitetu Organizacyjnego Zbiórki na Oświatę

LILLE, 20, Rue Faidherbe, 20 (Nord)

Metalowcy pracują.

We dnie i w nocy, fabryki pracują z całą parą. Robotnicy wysyłają się chętnie. Lecz siły wyczerpują się: Quintonina Was wzmocni. Wypijcie więc przed każdym posiłkiem szklankę wyśmienitego wina wzmacniającego, które sobie sami przyrządzicie, wlewając zawartość flakonu Quintoniny do litra wina stołowego. Dzięki ośmiu roślinom wyciągowym oraz wyciągu Quintoniny, które wchodzą w jej skład, Quintonina jest bardzo skutecznym środkiem wzmacniającym, trzy razy aktywniejszym od wyciągu Quintoniny, jest przyjemna. Łatwo oszczędna! 5 fr. 85 tylko za flakon. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

PARYŻ i okręg paryski

Wódz naczelny gen. Wł. Sikorski z wizytą u oficerów Wojsk Polskich.

Paryż. — W dniu 9 listopada br. na stację zborną oficerów wojska polskiego w Paryżu przybył wódz naczelny min. gen. Wł. Sikorski w towarzystwie szefa wojskowej misji francuskiej przy armii polskiej we Francji gen. Denain. Gości powitali oficerowie - tułacze, przybyli do Francji drogą przez różne kraje.

Gen. Sikorski w krótkich żołnierskich słowach przemówił do zebranych oficerów, po czym zwiedził koszary, zapoznając się szczegółowo z życiem na stacji zbornej.

Na zakończenie gen. Sikorski wziął udział we wspólnym obiedzie, w jadalni koszarowej.

Szef misji wojskowej gen. Denain złożył na ręce komendanta stacji zbornej płk. Szuszkiewicza 10 tysięcy fr. na potrzeby stacji.

Otwarcie bibliotek do użytku publiczności.

Paryż. — W ub. tygodniu zostały otwarte do użytku publiczności: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Mazariniego, Biblioteka przy Arsenale oraz Biblioteki muzyczne Opery i Konserwatorium.

Biblioteka Opery jest otwarta w poniedziałki i wtorki, a Biblioteka Konserwatorium w środy, czwartki, piątki i soboty w godzinach od 10 do 16.

Kongres byłych kombatantów francuskich.

Paryż. — Niezależnie od obecnej sytuacji w dniu 3 grudnia br. odbędzie się w Paryżu narodowy kongres byłych kombatantów francuskich.

Aresztowanie trzech międzynarodowych oszustów.

Paryż. — W jednej z dzielnic Paryża udało się policji przychwycić trzech międzynarodowych oszustów, którzy posługiwali się fałszywymi dokumentami osobistymi i którzy na swym rachunku przestępczym mieli kilka poważnych oszustw. Opryszków zamknięto w więzieniu.

Zasiłki wojskowe dla rodzin, których członkowie są zmobilizowani.

Versailles. — W odpowiedzi na liczne zapytania prefekt departamentu Seine et Oise zawiadamia, że opóźnienie wypłaty zasiłku dla rodzin, których członkowie znajdują się w szeregach, nastąpiło z powodu wielkiej liczby zasiłkobiorców, których w całym departamencie jest 100.000.

Zasiłki za pierwszą dekadę od chwili mobilizacji już wysłano za pomocą mandatów pocztowych. Wysyłka za dekadę do 30 września jest już rozpoczęta.

Hotele paryskie zaofiarowały 20-proc. zniżkę dla wojskowych armii alianckich.

Paryż. — Centrum Narodowe Popierania Turystyki otrzymało zawiadomienie, że wszystkie hotele paryskie, których właściciele należą do Syndykatu Przemysłu Hotelarskiego, postanowiły udzielać 20-procentowych zniżek dla wojskowych wszystkich stopni, należących do armii sprzymierzonych.

Dramat na tle pijaństwa.

Rennes. — We wiosce Plelan-le-Grand 47-letni rolni Jan Rigourd wrócił do domu mocno podchmielony i wszczął kłótnię ze swą małżonką Albertyną. Gdy Rigourdowi zabrakło argumentów słownych, chwycił widły i zadał nimi śmiertelny cios w piersi swej małżonce. Następnie Rigourd oddał się w ręce policji.

Zatonięcie kutra rybackiego z 5-ciu osobami załogi.

Quimper. — Z portu Concarneau wyjechał na połów ryb 17-tonowy kuter „Ginette-Marcel". Na morzu statek zaskoczył sztorm. Nadludzkie zmagania się z żywiołem wyczerpały siły rybaków i kuter zatonął wraz z 5 członkami załogi. Na wystającym z wody maszcie przez 12 godzin trzymał się szósty członek załogi, którego uratował jeden z przejeżdżających statków.

PERCEY (Yonne).

— (Pożar w zamku). — W tut. zamku należącym do p. Castelli wybuchł pożar z powodu zaprószenia ognia przez 8-letnią dziewczynkę. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej pożar ugaszono. Straty są nieznaczne. (s.m.)

WSCHODNIA FRANCJA

Miasto Verdun uczciło pamięć poległych w obronie Polski.

Verdun. — Bohaterskie miasto Verdun przez usta swego wielce zasłużonego biskupa oddało hołd samych bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu oraz ludności cywilnej Warszawy w okresie zmagań się z nawałą niemiecką i rosyjską.

W dniu 22. 10. w Katedrze Verdun a w dniu 5. 11. w historycznym kościele w Revigny, biskup Verdun asystował w uroczystym nabożeństwie odprawionym na intencję Polski niepodległej oraz za poległych żołnierzy polskich i ludność cywilną. W uroczystościach tych wzięli udział Konsul R.P. ze Strasburga, władze francuskie, cywilne, wojskowe i duchowe oraz tłumy publiczności cywilnej i wojska.

Nabożeństwo dla Polaków z Dombasle i Varangeville oraz okolicy.

W niedzielę, dnia 19 listopada br. odprawi się Msza św. w Dombasle (chapelle du Marce) o godz. 8.30. Sposobność do spowiedzi już od godz. 7-ej.

Tego samego dnia odbędzie się druga Msza św. w Varangeville o godz. 11,15. Okazja do spowiedzi już od godz. 10-ej.

Kochanych Rodaków na te nabożeństwa gorąco zaprasza **ks. Edm. Kalas,** duszpasterz polski.

POLUDNIOWA FRANCJA

Otwarcie i poświęcenie taniej kuchni przy sekcji Czerwonego Krzyża w Nicei.

W bardzo poważnym nastroju, od lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża, było się w niedzielę 5. XI. 1939 r. w gronie przestawicieli „Amis de la Pologne", władz konsularnych w osobach pp. konsulostwa Dumarquez i wicekonsula p. Ryla oraz członków miejscowej Polonii otwarcie taniej kuchni, założonej przy Polskim Czerwonym Krzyżu, który do tych czynności, jako delegata zaprosił p. Rawitę - Proszowskiego.

W docenianiu rosnących potrzeb, licznych uchodźców wojskowych i cywilnych, których sroga wojna zagnała bez środków do życia w tutejsze strony, Polski Czerw. Krzyż, dzięki pomocy ofiar Kolonii Polskiej, specjalnie na ten cel złożonej, oraz przyjaciół Francuzów, wydaje rodakom obiady bezpłatne, względnie za minimalną opłatą.

Już pierwsze dni zgromadziły pokaźną liczbę osób, korzystających z dobrodziejstwa nowopowstałego dzieła.

Następnie odbył się odczyt, wygłoszony przez uchodźcę z Polski, p. Dunin - Borkowskiego, który podał cały szereg faktów z własnego przeżycia i z materiałów zebranych przez dziennikarzy, pracowników polskiego Radia.

Wiadomości podane przez p. D. B. stwierdziły dwa fakty, już dzisiaj historyczne. Po pierwsze: bezgraniczne poświęcenie żołnierza i ludu polskiego w obronie Ojczyzny; — z drugiej strony, nieznane w dziejach ludzkości zwyrodnialе i bestialskie metody barbarzyńców niemieckich i bolszewickich.

Licznie przytoczone fakty, stwierdzone przez naocznych świadków, zobrazowały ogrom krwawych ofiar i nieludzkiej walki z najeźdźcą.

Owocem wysłuchanego referatu były nietylko obfite ofiary w gotówce, złożone przez zebranych słuchaczy na cele Polskiego Czerw. Krzyża, ale i zapewnienie dane przez wszystkich, że przyczynią się dalszymi ofiarami w odzieży i gotówce na cele armii polskiej oraz naszych uchodźców.

W tym samym dniu odbyło się poświęcenie lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża przez kapłana - Polaka.

MONTPELLIER.

— (Krew na jezdni). — Przy skrzyżowaniu ulic Strasbourg i Pont de Lattes samochód - cysterna zderzył się z samochodem kursującym pomiędzy Montpellier a Perpignan. W wypadku tym 53-letnia Boulodou Maria poniosła śmierć a czterech innych pasażerów odniosło okaleczenia.

TARBES.

— (Pożar starożytnego zamku). — W Bagneres de Bigorre spłonął starożytny zamek Trebons należący do Larcouts.

MONTPELLIER.

— (Wypadek na jezdni). Jadący na rowerze 17-letni Franc Clamert najechany został przez samochód ciężarowy. Ciężko okaleczony w drodze do szpitala zmarł.

Listopad
15
Środa

Dziś: Leop. Gertr. Jutro: Edmunda
Pojutrze: Grzegorza.

Wiersze nadesłane.

Proroctwo Kapłana Polskiego.

Próżno wołają też w grobie,
Albowiem powiadam tobie,
Że się twe rany zagoją,
Że ten grób jest kolebką twoją.

Wytrwaj mój Ludu! Już twój ranek świta,
Powstań do życia! już się rozjaśnio,
Już z grzechów twoich ziemia twa obmyta,
I będzie w końcu, co poczęło być.

Tak... widzę... widzę, z nadziemską rozkoszą,
Przed duszą moją księgę przyszłych losów —
Tysiące ramion, tysiące wielkich głosów,
Jako się wiążą i w dziejach unoszą!

O! wszystkim ludom pójdziesz Polsko
przodem,
Bo wielkie czucie iono twe rozgrzeje.
A twa się cnota po świecie rozleje,
Jak ów krew twoja po ziemi zlana.

Wytrwaj, a staniesz potężna i cała!
Wytrwaj, a staniesz, staniesz Ludu dzielny,
Z młodzieńczą siłą i w szacie weselnej
W ziemicy ojców od morza do morza!

A duchem Bożym, jak słońce płonący,
Między narody jak morze grający
I płodny, płodny jako ziemia Boża;
Wiecznym pomnikiem twojej polskiej chwały.
Będą te Tatry, gdzie twe ojcy warzeły,
A polskie wody będą część twą grały,
A twą krwią niebia strop wymalały!
Świat się urządzi twojemi sprawami.

Ty sam się zdziwisz nad władzą twych cudów
Bo twoi wieszcze będą prorokami,
A twoja Księga Ewangelią ludów!
I krew ale twoja wybawieniem stanie
Ludom ginącym z niewoli i głodu!
I wzniosą one po ziemi błagalne
— Przez święte rany Polskiego Narodu
Wybaw nas, Panie! Amen.

(Wyjęte z „Pieśni Janusza" W. Pola).

Królowa angielska Elżbieta o kobietach polskich.

Królową angielska Elżbieta wygłosiła przemówienie do kobiet całego Imperium Brytyjskiego. W przemówieniu swym królowa Elżbieta w słowach pełnych gorącego współczucia mówiła o kobietach polskich, które pierwsze odczuły straszliwe uderzenia obecnej wojny.

Aresztowania przywódców żydowskich.

B. poseł prezes organizacji sjonistycznej w Polsce, dr. Hartglas, został aresztowany w Warszawie przez władze hitlerowskie. Aresztowano również redaktora „Hajntu" Einhorna.

Przed zamknięciem gimnazjum polskiego w Kownie.

Kowieńska „Idisze Sztime" dowiaduje się, że polskie gimnazjum w Kownie ma ulec likwidacji, gdyż miejscowi Polacy nie mogą go utrzymać. Likwidacji ma ulec także stowarzyszenie „Pochodnia", które dotąd łożyło na utrzymanie gimnazjum. Klub polski przy ul. Zemaitio został zamknięty.

Wspaniały lot francuskich lotników z Paryża do Rio de Janeiro.

Paryż. — Sławni lotnicy francuscy Codos i Guillaumet dokonali wspaniałego lotu na trasie Paryż—Rio de Janeiro w Brazylii. Lotnicy przelecieli trasę z Dakaru do stolicy Brazylii w 22 godzinach. Codos i Guillaumet lecieli na nowym samolocie stratosferycznym, który nosił nazwę „Camille Flammarion". Samolot posiada specjalnie urządzoną kabinę, dzięki czemu lotnicy mogą lecieć na wysokości 7 do 9 tysięcy metrów, bez specjalnych aparatów oddechowych.

LA GIRAFE
(Patrz ogłoszenie na str. 2-ciej)

Unieszkodliwienie Niemiec po wojnie.

Butne hasło „Deutschland, Deutschland über alles" musi zniknąć nawet z pamięci Niemców.

Francja i Anglia solennie oświadczyły — i to nie jeden raz — że warunkiem zawarcia pokoju będzie między innymi unieszkodliwienie Niemiec przez obalenie hitleryzmu.

Jasno, prostym językiem określić szczegółowo, jak to unieszkodliwienie będzie wyglądało w praktyce. Natomiast można, a nawet trzeba dobrze sobie zdać sprawę, czy owe gruzoły z jadem niemieckim obejmują i zawierają wyłącznie sam „hitleryzm", t. j. Hitlera, jego sztab i jego kohorty siepaczy, czy też i społeczeństwo niemieckie.

Według powszechnie panującego zdania jedynym panem dzisiejszych Niemiec jest sam Hitler, on decyduje o wszystkich posunięciach wewnętrznych i zewnętrznych Reichu i on za nie bierze odpowiedzialność.

Według tego samego zdania Hitler sam siebie wyniósł na stanowisko Führera i dyktatora Niemiec. Mógł to uczynić dzięki warunkom osobistym, dzięki charakterowi, oraz dzięki przyjaznemu podłożu t. j. umysłowości i nastrojom powojennym narodu niemieckiego.

Warunki osobiste Hitlera, to jego niezaprzeczony talent oratorski, posiadło do rzadko spotykanego stopnia, t. j. wprost magnetyzowania słuchaczy, nawet wtedy, gdy przemawia do tłumów wielotysięcznych.

Z chwilą usunięcia się do władzy, Hitler, jak każdy „tyran" w starożytności, chwycił się teroru wobec tych, którzy mu ślepo nie ulegali i mogli być dla niego niebezpieczni. Epizod z zabójstwem Röehma, który z narzędzi utorował Hitlerowi drogę do władzy, i tylu innych, jest wymowną ilustracją bezwzględnego stosowania tego teroru.

Ale jedno i drugie nie byłoby wystarczyło, gdyby nie było podłoża, niezwykle sprzyjającego pochodowi Hitlera do władzy.

Umysłowość społeczeństwa niemieckiego, dzięki długiej a wytrwałej pracy żywiołu pruskiego, nauczyła się pod legać „silnej dłoni" i znajdywała w tym uleganiu osobliwą przyjemność. Dodać do tego należy niezadowolenie „pokonanych" Niemiec z narzuconych im postanowień Traktatu Wersalskiego.

Jeżeli zestawimy wszystkie powyższe dane, łatwo zrozumiemy, że pochód Hitlera do władzy i jego dyktatura nie przedstawiały wiele trudności.

Gdzie nie pomagał osobisty urok „magnetyzera", tam na pewno skutkowały brauningi siepaczy i obozy koncentracyjne.

Nie podobna oczywiście obliczyć, jaki procent społeczeństwa niemieckiego jest „nazi" z głębokiego przekonania, a jaki z obawy.

Dalsze wypadki spowodują z konieczności powalenie przegrupowania — przesunięcia ilościowe w obozach hitlerytów z przekonania a tych ze strachu.

* * *

To powszechnie utarte wytłumaczenie „tajemnicy" Hitlera i hitleryzmu zdaje się jedno z wielkich znaków pewnego komentarza, w formie kilku pytań.

Czy nie jest możliwym, że pewne koła wpływowe, a nawet decydujące w Niemczech przedhitlerowskich, nie wyzyskały ideologii Hitlera, tylko uznając ją tylko pozornie, pozwoliły umyślnie dojść Hitlerowi do władzy?

Czy nie uczyniły tego dlatego, że nie mając same wiary w możliwość przeprowadzenia kolosalnych planów zaborczych Hitlera, powiedziały sobie:

— Jeżeli Hitlerowi powinie się noga, tym gorzej dla niego. My umyjemy od wszystkiego ręce. Jeżeli mu się uda, tym lepiej dla „wielkiej ojczyzny niemieckiej".

Krupp i wielcy fabrykanci broni robili w dodatku świetne interesy na zbrojeniach, służących planom Hitlera.

Pytania powyższe nie są bynajmniej wyjęte z próżni. Poważne dane przemawiają za tym, że **za kulisami stoją generałowie Reichswehry, podczas gdy na scenie rzuca się jedynie Hitler i jego sztab.**

Skądinąd wiadomą jest rzeczą, że już wszystkie rządy Niemiec „republikańskich", przedhitlerowskich, opierały swą politykę zewnętrzną również na obłudzie, kłamstwie i wyprowadzeniu Aliantów w pole.

* * *

Te wszystkie rozważania na temat, kto właściwie rządzi w Niemczech, czy przez Hitlera czy na tam jeszcze innych sił ukrytych w kulisach, nie są dociekaniami czysto akademickimi, czyli — co często na jedno wychodzi — jałowymi.

Od dokładnej na nie odpowiedzi będą zależały metody „unieszkodliwienia" Niemiec powojennych. Już dziś we Francji i w Anglii zdają sobie sprawę, **że samo tylko obalenie hitleryzmu nie rozwiąże sprawy.**

Znany pisarz polityczny, p. Rajmund Recouly, tak pisze w jednym z ostatnich numerów tygodnika „Gringoire":

„Hitler i jego mała banda awanturników załamią się z chwilą pierwszych niepodzeń i wreszcie do nicości, z której wyszli. Wtedy znajdziemy przed nami nagle innych Niemców, monarchistów, socjalistów, którzy będą mówili nam i Anglikom:

— Dopiero teraz widzimy swego celu, ponieważ rozbyliśmy się głównego winowajcy. Zawrzyjmy jak najrychlej pokój, który nie pozostawi za sobą żadnej urazy. Zaprowadźmy pokój między nami nieporozumienie.

„Bylibyśmy głupcami dając wiarę tym słowom i propozycjom. Jeżeli Hitler odpowiedzialny jest za wojnę, to za **Hitlera odpowiedzialne są całe Niemcy.** Z chwilą usunięcia tego zbrodniarza, Niemcy znajdą innego.

„Być może także Niemcy będą nas straszyli widmem bolszewizmu, zupełnie taksamo, jak to czynili z końcem ostatniej wojny".

* * *

Powyższe słowa francuskiego publicysty podtwierdzają w pewności słuszność naszych „dodatkowych" przypuszczeń, z których wynika, że samo proste przepędzenie Hitlera i jego siepaczy nie rozwiąże sprawy.

Pomimo, iż jeszcze zawcześnie, jak wnioskowaliśmy, przeprowadzać metody unieszkodliwienia Niemiec, jedno jest pewnym, iż zwycięzcy nie dadzą się złapać po raz drugi na krokodylowe łzy niemieckie.

Podzielenie w zupełności zapatrywanie, już wyrażone przez innych, że należy za wszelką cenę zniszczyć jedność niemiecką. Będzie to potężny czynnik do złamania potęgi i siły militarnej Niemiec.

Należy stworzyć międzynarodową jurysdykcję pod egidą nowej, idealnej „Ligi Narodów", która będzie miała zęby bez apelu. Aby zaś ta międzynarodowa jurysdykcja była szanowaną przez wszystkich, aby trzymała w respekcie oporych, potrzeba będzie, aby posiadała suwerenność, opartą na „międzynarodowej armii".

Czyż nie to było marzeniem epoki z roku 1919? Czyż nie do tej tezy uczynił aluzje lord Halifax w swym przemówieniu z 7-go listopada?

Na armia międzynarodowa, po rozbrojeniu Niemiec, będzie musiała zajęć Ren na czas nieograniczony. Ten szlak będzie wystarczy w zupełności, aby nie pozwolić Niemcom na mącenie pokoju, w przyszłości, gdyż, według zdania marszałka Focha: **„Kto jest panem Renu, jest panem całych Niemiec."**

Środek ten — być może —wyda się zbyt surowym wobec Niemców. Ale ludzie o zdrowym rozsądku uznają go za nieodzowny. Na naszej gry uważa za środek do „poniżenia" narodu niemieckiego czy za cel zemsty.

Naród ten dowiódł od kilkudziesięciu lat, że pod powodztwem Bismarcków, Wilhelmów II i innych Hitlerów nie marzy o czym innym, jak o panowaniu nad innymi narodami, sam uważając siebie za rasę wyższą. Należy wyleczyć naród niemiecki z tego zatrucia „superpatriotyzmem", który nie chce pozwolić, aby inne narody, nawet małe, kochały również swą ojczyznę i żyły wolne na własnej ziemi.

Kiedy przyszłe pokolenia niemieckie będą wyleczone z zatrucia błędami swych przodków, wtedy dopiero dojrzeją, aby zwolnić Niemcy od kontroli międzynarodowej.

Wtedy dopiero — należy się tego spodziewać — słowo „espace vital" będzie nieznane i Niemcy będą szczęśliwi, mogąc żyć w swej ojczyźnie, a nie w ojczyznach ukradzionej innym.

Trzeba, aby butne słowa „Deutschland, Deutschland über alles"! zostały wymazane z pamięci Niemców! W miejsce tego ich hymn będzie się roz poczynał: **Deutschland, unsere schöne Heimat!**

LASOTA.

Terror w okupacji sowieckiej.

Prasa moskiewska zamieszcza sprawozdania z obszarów okupowanych przez Sowiety, w których donosi, że czerwona armia zachęca masy do szukania „pskich szpiegów". Więzienia przepełnione są oficerami polskimi, którzy zaaresztowani w dziesiątkami. We Lwowie przeprowadza się areszty wśród oficerów, księży i sióstr zakonnych.

* * *

„Izwiestia" donoszą, że w Równem zostały otwarte sklepy, ale brak wielu artykułów. Szczególnie daje się odczuć wać brak soli, zapałek, mięsa, a także benzyny.

„Dywersanci" niemieccy na Śląsku.

W samych Katowicach zamordowali 300 osób.

Edmund Demaitre, korespondent kowieński dziennika „Le Petit Parisien" nadesłał swemu pismu szereg reportaży o barbarzyństwach niemieckich, zbrodniach i okrucieństwach na okupowanych ziemiach polskich. W pierwszym reportażu p. Demaitre opisał, w jaki sposób Niemcy spalili Iudów litewskich w pobliżu miasta Kowiel.

Streszczenie tego reportażu zamieszczamy na innym miejscu.

Drugi reportaż przytacza

barbarzyńskie wyczyny t. zw. „dywersantów" niemieckich na Śląsku.

Poniżej zamieszczamy obszerne streszczenie tego wstrząsającego opisu.

— 4-go września o godzinie 6-ej nad ranem wtargnęła na opustoszałe ulice Katowic grupa młodych ludzi, dowodzonych przez mężczyznę w średnim wieku i młodą kobietę. — Armia polska opuściła miasto. — Grupa młodych ludzi, po przejściu głównych ulic miasta zatrzymała się na ulicy Zamkowej, przed domem brata Bartschika. Rozległy się śpiewy niemieckie.

Pierwsze oddziały „dywersantów" przybyły do Polski!

* * *

Kiedy Hitler zdecydował się na napad na Polskę, z ukrycia wyszli „dywersanci" niemieccy, trzymani dotąd w szachu przez policję polską. — Podobnie bowiem jak w Austrii i Czechosłowacji, rząd Hitlerowski potrzebna był Hitlerowi „dywersja". Potrzebne były Hitlerowi „ofiary prześladowań polskich", potrzebni byli

zabójcy, szpiedzy, prowokatorzy.

Agenci hitlerowscy wzięli się więc do pracy. Pierwsze oddziały „dywersantów" utworzyły się częściowo w Niemczech, a częściowo w miastach polskich, zamieszkałych przez mniejszość niemiecką.

* * *

Dywersanci którzy 4-go września przybyli do Katowic — pisze dalej Demaitre — pochodzili wszyscy z tego miasta, lecz przybywali z Niemiec. Byli uzbrojeni w karabiny maszynowe i zwykłe oraz granaty ręczne. Na rękawach posiadali opaski ze swastyką, którą również widać było na ich kosziach.

Większość tych dywersantów składała się z młodych ludzi, znanych policji polskiej przed wyjazdem do Niemiec jako

sutenerzy, przemytnicy, „zawodowi bezrobotni".

To też tłumaczy, że wśród 9 osób, rozstrzelanych na rogu ulicy Teatralnej w kilka godzin po przybyciu „dywersantów", znajdowało się 3-ch policjantów.

Pewien Polak M., który był naocznym świadkiem masakry, popełnionej przez „dywersantów", tak opisuje tę straszliwą scenę:

— „Po pobciu 9-ciu nieszczęśliwych nakazali im „dywersanci" ustawić się pod murem. Przybyła z „dywersantami" młoda blondynka, posiadająca także na ramieniu opaskę ze swastyką, była obecna przy straszliwej tej scenie, która ją wydawała się wielce bawić...

Pierwsza ofiara padła z ręki szefa „dywersantów", który strzelił zupełnie z bliska. Następnie przywódca zbrodniarzy zbliżył się do starego Żyda o białej brodzie i odezwał się do niego w języku niemieckim: „Jesteście bogaci, prawda? My, Niemcy, jesteśmy biedni.Wy zdaje się sądzicie, że przegrajmy wojnę pieniądzem jesteśmy biedni? O, moje dzieci, my jesteśmy tak biedni, że nie możemy sobie nawet pozwolić na luksus użycia kuli, aby was zabić.

Trzeba będzie jedną kulą dwóch z was zabić,

aby wojna szczędności..."

Cyniczne to „przemówienie" wywołało śmiech wśród młodych Niemców, którzy resztą pozostałych przy życiu, 5-ciu Żydów i 3-ch Polaków ustawili w dwóch szeregach. Następnie do pierwszego szeregu podeszło 4 Niemców, z których każdy karabin swój zbliżył do odkrytej piersi ofiar pierwszego szeregu. Na znak przywódcy padły salwy strzały i

osiem ofiar runęło bez życia na ziemię.

Po dokonaniu masakry Niemcy odeszli ze śmiechem...

Tego samego dnia „dywersanci" zajęli budynek, tworzący róg ul. Zamkowej i placu marsz. Piłsudskiego. Na obszernym podwórzu ustawili wielki stół i kilka krzeseł. Ok. 10-ciu „dywersantów" odgrywało rolę „sędziów", podczas gdy inni zajmowali się przyprowadzaniem ofiar i rozstrzeliwaniem ich po zapadnięciu „wyroku". Wystarczyło, gdy któryś z Żydów zakrzyknął: „To jest wróg Rzeszy", aby oznaczony w ten sposób nieszczęśliwy Polak lub Żyd był natychmiast skazany na śmierć. W ciągu dwóch dni, w czasie których działał zorganizowany przez „dywersantów" „sąd doraźny"

zamordowano około 300-tu mężczyzn.

Ofiary odprowadzano na brzeg Rawy, gdzie je rozstrzeliwano; kilka z ofiar bito tak długo, aż wyzionęły ducha..."

Wymieniony przez Demaitre świadek M. dodaje, że przez kilka godzin mógłby opowiadać o podobnych zdarzeniach. W ciągu tygodnia

w Katowicach było gorzej niż w piekle!

— Nie było tortury, której nie użyliby Niemcy, aby z mieszkańców miasta uczynić istoty męczone, mające jedno tylko życzenie: u m r z e ć !

M. m. Niemcy odmówili dostaw żywności szpitalowi św. Elżbiety, kierowanemu przez siostry. Chorzy padali jak muchy, a zwłoki pozostawały na łóżkach, gdyż nie było nikogo, ktoby je pochował. Siostry były zbyt osłabione przez głód, aby móc się poruszać. Kiedy przybyłem do szpitala, w poszukiwaniu jednego z moich przyjaciół, siostra przełożona rzuciła mi się do kolan błagając, abym

dostarczył siostrom nieco żywności... i kilka trumien.

Udałem się na dworzec, gdzie znalazłem 43 garnki z kwaśnym mlekiem, których nikt nie chciał. Garnki z mlekiem dostawiłem do szpitala wraz z kilku trumnami, które uzyskałem w magazynie p. Franza na ul. Mariackiej.

— „Dopiero w 10 dni później udało mi się opuścić Katowice — zakończył M. — Przedstawię panu mego towarzysza podróży. Opowie on, co to jest podróż poprzez Polskę, okupowaną przez Niemcy".

Wojska niemieckie pustoszyły straszliwie ziemie polskie.

Spalenie wsi Latowicze i zmasakrowanie ludności.

Edmund Demaitre, który niedawno temu ogłosił przytoczony na łamach „Narodowca" wstrząsający reportaż z Puszczy Białowieskiej, przeszedł 28. 10. 39 r. dawną litewsko - polską granicę i spędził kilka dni na terytorium Polski, zdewastowanym przez Niemców. Rezultatem tej podróży rozwoczął artykułem „Przybywam z Polski" zamieszczonym w „Le Petit Parisien" 10. 11. 39 r., jak o tym wspominamy na innym miejscu.

Przez szereg dni Demaitre wędrował przez opuszczone drogi pustynne, wyludnione miasteczka i wioski; śledził marsz niekończących się oddziałów litewskich; słyszał huk armat rosyjskich, widział ten to posępnego nieba Polski burawą plamę niemieckiej chorągwi zatkniętej na polskim budynku.

Spotykał dzieci polskie, których spojrzenie zdradzało, że przeżyły okropienia przestawiły piętno na zawsze; widział dwudziestopięcioletnich mężczyzn, którym rece drżały, jak starcom; widział polskie kobiety, szlochające na wspomnienie przebytego piekła; spotykał żołnierzy, twardych ludzi starych kombatantów, płaczących nad męczeństwem swego kraju, który przeżył potworności przechodzące wszystko, co dotychczas świat widział, przewyższające barbarzyństwa, jakie kiedykolwiek wymyślili sami Niemcy.

Żeby zapobiec kwestionowaniu prawdy opisów, Demaitre zastrzega się, że ze względów łatwo zrozumiałych nie wymienia ludzi i źródeł, na których się opierał, jeżeli chodzi o fakty, gdyby jakiebądź organizacje czy instytucje neutralne dały konieczną gwarancję moralną, nie tylko wymienić nazwiska osób zaufanych, lecz dać także zeznania świadków neutralnych potwierdzających autentyczność tych niesłychanych wydarzeń.

Autor zestawia propagandę narodosocjalistyczną z rzeczywistością. Niemcy już zdążyli wydać zeszyt fotografii z Polski, które wyłożone mają o ich „humanitarności". A robi się tak tak, że do podbitego kraju przybywa „pociąg sprawozdawczy" z nadwornym fotografem Hitlera Hoffmannem, rozdaje się wychudzonym i zmaltretrowanym ludziom trochę jedzenia, tytoniu i bielizny, każe im się uśmiechać i robi zdjęcia. Jakże inaczejby wyglądały sprawozdania fotograficzne z Polski, gdyby je pozwolono robić fotografom neutralnym, gdyby też fotografowano Pińczów, Chęciny czy Włoszczowę w województwie Kieleckim lub Stoczek czy Latowicze w okręgu Lukowa. Ale na to dr. Goebbels nie pozwoli.

Już z tego względu nie pozwoli, że po okupacji niemieckiej wszystkie te

miasta i wioski przestały istnieć, zostały wymazane z mapy Europy.

Na zasadzie absolutnie wiarygodnego źródła, autor opowiada historię zniszczenia **Latowicz.** Polskie wojska ewakuowały wieś, liczącą 1000 mieszkańców. Młodzi mężczyźni odeszli z wojskiem lub uciekli przed Niemcami. Zostali starcy, kobiety i dzieci. Po wyściu do wsi Niemcy zażądali od ludności zmiany ubrania. A kiedy uszli, że bydła niema, bo zostało użyte na potrzeby wojska polskiego, oficer dowodzący pułkiem oznajmił, że on udzieli wiosce odpowiedniej lekcji za to zachowanie się. Niebawem też kazał w ciągu pół godziny ewakuować wieś. A kiedy mieszkańcy zdążyli zaledwie ujść 3 klm. zobaczyli, że wioska się pali. Kwadrans później Niemcy dogonili wyznawców i zaczęli ich ostrzeliwać.

Kiedy pułk niemiecki przeszedł, na szosie leżało 56 zwłok niewinnych ofiar.

Taki sam los spotkał Stoczek. Tam Niemcy w nocy oblali chaty i domy benzyną i podpalili je. Większość wioskian zginęła wraz z rodzinami w płomieniach. Ci co uszłowali zbiec, padli prawie wszyscy pod kulami niemieckimi.

I to nie poszczególni żołnierze niemieccy dokonywali tych czynów, to armia niemiecka!

„Błyskawica" i „Grom" zdobyły w Anglii uznanie dla polskiej marynarki wojennej!

Szczegóły walki polskich kontr-torpedowców z bombowcami niemieckimi.

Londyn. — Prasa londyńska podaje na czołowych miejscach szczegóły bitwy morskiej, stoczonej w ub. tygodniu przez eskadrę kontr-torpedowców brytyjskich i polskich z lotnikami niemieckimi, atakującymi konwój statków handlowych.

Wedle komunikatu admiralicji brytyjskiej, bitwa rozegrała się na morzu Północnym, blisko zachodnich brzegów Jutlandii i zakończyła się całkowitym zwycięstwem floty sprzymierzonej. Eskadra niemieckich samolotów zawróciła, rezygnując z wykonania swego zadania po stracieniu dwóch ciężkich bombowców zestrzelonych ogniem ziemi polskich i brytyjskich.

Floty sprzymierzone i konwojowane transportowce nie poniosły żadnych strat.

Najbardziej poczytne dzienniki londyńskie „Daily Herald", „Daily Telegraph" i „Daily Express" podały wiadomości o bitwie morskiej na czołowych miejscach pierwszej strony, pod olbrzymimi nagłówkami, które brzmią, jak następuje:

„Z pomocą kontr-torpedowców polskich odparto atak lotnictwa niemieckiego na m. Północnym.—"

„Polskie okręty wojenne w bitwie, stoczonej na Północnym, dopomogły flocie brytyjskiej do sparaliżowania ataku bombowców niemieckich" itd.

Wedle „Daily Express", dwa z pośród trzech z marynarki brytyjskiej połączonej z kontr-torpedowcami polskich stoczyły wspaniałą bitwę z lotnikami niemieckimi, unicestwiając w zaroduk jeden z ataków bombowców na konwój statków handlowych.

„Wśród załogi polskich okrętów wojennych jest wielu chłopców — pisze „Daily Express" — daremnie oczekujących wieści z Polski, od swych bliskich. Chłopcy ci ze szczególną zaciekłością i odwagą idą w bój, szukając pomsty na Niemcach. Marynarze polscy zdołali swe wspaniałe okręty wyprowadzić w ostatniej chwili z Gdyni i z niezwykłą zręcznością uszli pościgu floty niemieckiej, oczekującej ich w okolicach kanału Kilońskiego".

Daily Telegraph donosi, że w bitwie morskiej brały udział kontr-torpedowce „Błyskawica" i „Grom".

Trzecim kontr-torpedowcem polskim, który pełni służbę na m. Północnym jest „Burza".

Jak podkreśla „Daily Herald", polskie okręty wojenne znakomicie zdołały przystosować się do nowych warunków wojennych. Wielkiej siły uderzeniowej a flota brytyjska wie już, że ich nowi koledzy polscy, zarówno oficerowie, jak i marynarze odznaczają się odwagą i sprawnością.

Polskie stocznie były budowane do służby głównie na Bałtyku, znacznie spokojniejszym, aniżeli morze Północne, stąd też uzbrojone są cięższej od statków angielskich tego typu.

Jak pisaliśmy już w „Narodowcu", kiedy ze statków tych, za radą fachowców angielskich, usunąć chciano część dział, aby zwiększyć swobodną przestrzeń na pokładzie i ulżyć statkom, dzielni nasi marynarze, przywiązani do armat, nie chcieli za nic w świecie rozstać się z nimi..."

Pamięci zasłużonego działacza robotniczego.

Leon Barciszewski rozstrzelany przez Niemców!

Do Brukseli nadeszła wiadomość, że Niemcy rozstrzelali prezydenta miasta Bydgoszczy, **Leona Barciszewskiego.**

Do niezliczonych zbrodni popełnionych obecnie przez Niemców na ziemiach polskich, dochodzi więc jeszcze jedna — i niestety zapewne nie ostatnia. Z ręki wroga poniósł śmierć męczeńską człowiek niezwykły zasługą inteligencją a równocześnie bliski Wychodźtwu Polskiemu, wśród którego rozwijał wielką działalność narodową i społeczną jeszcze przed wojną. Po wojnie śp. Leon Barciszewski, który był umysłem konstruktywnym i, zacząwszy pracę na Wychodźtwie jako metalowiec w Berlinie, własnym wysiłkiem zdobył sobie poważną wiedzę, został po wojnie pierwszym niezwykły zasługą Rzeczypospolitej Polskiej w Essen i jako taki zetknął się z Wychodźtwem Polskim w westfalsko-nadreńskim obwodzie przemysłowym. Podczas okupacji francuskiej nad Ruhrą Leon Barciszewski współdziałał z władzami francuskimi przy przenoszeniu się Wychodźtwa polskiego z Westfalii i Nadrenii do Francji. Rząd francuski za zasługi polsko- nie odznaczył go Legią Honorową.

Służbę konsularną opuścił śp. Barciszewski, by objąć prezyduntemję miasta w Gnieźnie, ofiarowaną mu przez radę miejską, w której większość posiadały Narodowa Partia Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja. Rada miejska w Bydgoszczy, w której większość radnych zaliczała się również do wspomnianych stronnictw, wybrała Leona Barciszewskiego później prezydentem miasta Bydgoszczy, który to urząd sprawował z wielką zręcznością ku zadowoleniu społeczeństwa i władz naczorzczych. Leon Barciszewski umiał sprostać wielkim zadaniom, umysł posiadał otwarty i głębokie wyczucie spółbeczne. Wychodźtwo było mu zawsze bliskie. Raz po raz zatrzymywał się przeto na dawnych terenach pracy. Bawił także tutaj we Francji i kilkakrotnie spotykaliśmy się z nim i wymieniliśmy wspomnienia dawnych czasów.

Leon Barciszewski był człowiekiem, który przyniósł zaszczyt masom pracującym na Wychodźtwie, z których pochodził, a społeczeństwu oddał duże usługi. Zemścili się dziś na nim Niemcy. **Chodzić może bowiem wyłącznie o ohydną zemstę,** gdyż spokojny ten i zrównoważony człowiek z pewnością nie popełnił niczego, co byłoby mogło dać powód do wystąpienia przeciw niemu. **Brutalny Niemiec pragnie jednak społeczeństwo polskie pozbawić właśnie ludzi o takich walorach, jakie okazał śp. Leon Barciszewski.**

W książce „Polacy w Berlinie", która przedstawia przedwojenną pracę narodową i społeczną Wychodźtwa polskiego, znajdujemy następującą ocenę śp. Leona Barciszewskiego:

„Leon Barciszewski, urodzony 10 maja 1883 roku w Pułtach, pow. Środa (Wielkopolska), przebywał na obczyźnie od roku 1905 do r. 1920 w Berlinie, a do r. 1925 w Essen. — W Berlinie od samego początku zajmował się bardzo gorliwie sprawami społecznymi w organizacjach polskich, piastując w nich stanowiska czołowe. — M. in. był prezesem Zw. Tow. Polsk. w Berlinie, prezesem i członkiem wielomiesięcznym Komitetu Polskiego w Berlinie, sekretarzem i kierownikiem biura Tow. Opieki nad robotnikami sezonowymi w Berlinie, członkiem tow. „Przyjaciółom" Zw. Metalowców Polskich w Berlinie, tow. Wyborczego Zw. Polskich, członkiem zarządu Komisji dla spraw wychodźczych w Berlinie, członkiem komisji redakcyjnej „Polaka na Obczyźnie", członkiem komitetu Polskiego wzgl. Narodowego od r. 1908 do 1920, członkiem Komitetu przy rządzie bania „Skarbna" w Berlinie; należał do współwłaścicieli wydawnictwa „Dziennik Berliński". W czasach powojennych, z chwilą powołania do życia konsulatu gen. R. P. w Berlinie został mianowany sekretarzem konsulatu, znajdując ogromne pole działalności społecznej, co doprowadziło do mianowania go konsulem R.P. w Gnieźnie, w Bydgoszczy, w Essen i w Pułtach.

Po powrocie do kraju w r. 1925 objął stanowisko prezydenta miasta Gniezna, a od kilku lat piastuje urząd prezydenta miasta Bydgoszczy, dla dobra obywateli i kraju".

Cześć Jego pamięci!

CO PISAŁ

„Narodowiec" przed 25 laty?

14-go listopada 1914 r.

Opinia światowa o Polsce. — Na łamach prasy światowej ukazuje się pełno artykułów o Polsce. W paryskiej „Illustration" zamieścił gorący artykuł o Polsce znany pisarz Henryk Lavedan. W „Les Annales" umieścił przychylny dla Polski artykuł członek Akademii Francuskiej Emil Faguet. — Za wymierzeniem Polsce sprawiedliwości wypowiadają się dziennik angielski „Morning Post" i Manchester „Guardian". — Również angielski „Times" napisał, że Polacy są narodem, którego przyjaźń warto posiadać. — Na łamach tego samego pisma znany pisarz angielski Wells stwierdza prawo Polski do swobodnego życia. Podobne przychylne głosy ukazały się na łamach prasy włoskiej i węgierskiej.

Wojna potrwa conajmniej trzy lata. — Tak przewiduje na łamach „Daily Mail" pewien wybitny wojskowy francuski, przewiduje on zakończenie wojny najwcześniej w marcu 1917 r.

Mała nas garstka, ale...

(Z miejsca narodzin Polskiej Armii we Francji).

— Pobudka! Pobudka! Wstawać! Głos kolegi „służbowego" i przytłumione dźwięki trąbki budzą mię z twardego snu. Przez chwilę nie mogę się zorientować, gdzie jestem... Przytomnieję, zrywam się i biegnę do mojej „kostki".

Tak się zaczyna dzień pracy w Szkole Podchorążych Armii Polskiej we Francji.

•

We Francji... Czyżby złowróżbne słowa wieszcza:

„Biada nam, zbiegi, żeśmy w czas morowy
Lękliwie nieśli zagranicę głowy!"

— sto lat temu wypowiedziane, miały nas i dzisiaj smagać straszliwą surowością?

Nie! na szczęście nie! Te słowa nie stosują się już do nas! Nie dla ochrony głów naszych zapędziliśmy się aż tutaj, na skraj ziemi francuskiej!

•

Z trudem utrzymałem łzy w oczach, gdy w niedzielę, po nabożeństwie znowu jak kiedyś, przed laty, błagałem wraz z towarzyszami broni:

„Ojczyźnie wolność racz przywrócić Panie!"

Lecz precz ze słabością!
Otarłem łzę rękawem, boć przecie:
„Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy!"

•

A jednak! Któreż to już z kolei polskie emigracji zagranicą jesteśmy uczestnikami?

Czyż nie dość było tułaczek Dąbrowskich i Kniaziewiczów, niedość martyrologii mickiewiczowskiego okresu po roku 1831, albo późniejszego, po roku 1863, niedość Sybiru i całego Pielgrzymstwa Polskiego? Konieczny był też w tym udział i naszego pokolenia?

— Nie dość widać kochaliśmy tak niedawno odzyskaną Ojczyznę, skoro, ile ją cenić trzeba ,dowiadujemy się przez jej chwilową utratę. ..

•

Twarde jest życie żołnierza. Zwłaszcza tego nowego żołnierza polskiego, zdala od swoich, pozbawionego dopływu ciepła rodzinnego...

Czasem człeku zakliniesz, jak szewc, gdy się rano po ciemku umyjesz w wspólnej umywalni. Ale cię rychło głos tego czy innego kolegi do porządku przywoła... I za chwilę, prychając w zimnej wodzie, śmiejesz się wraz z nim całą gębą.

•

Z dumą nosimy niebieskie mundury francuskie Czujemy się w ten sposób silniej zespoleni ze sławną Armią naszej aliantki. I cieszymy się, że jesteśmy „niebieskimi żołnierzami", których — jak to wielu z nas na własne oczy widziało — generał Haller przywiódł nie tak dawno do Ojczyzny. — Widzieliśmy w tym dobry dla nas znak...

Wspominamy, że znowu nasza Siostrzyca - Francja służy nam schronieniem i pomocą. I z tym większym ogniem śpiewamy znów aktualną „Warszawiankę":

„W tęczę Franków Orzeł Biały,
Patrząc lot swój w niebo wzbił!"

•

Wszędzie, gdzie spojrzym, śmiech i wesele w naszym obozie. Robota aż wre. Smutnych nie widać, choć każdy z nas ma mniej lub więcej bolesną przeszłość za sobą, zostawił za sobą mniejszą lub większą rankę....

Rzucamy się tylko chciwie na pisma, a zwłaszcza na polskiego „Narodowca" i „Wiarusa". Tłoczymy się w „Świetlicy Żołnierskiej" w takim skupieniu i ciszy, że... dochodzi nas głos z Polski ...drogą londyńskiego radia. Słuchamy, co się dzieje w kraju i — zaciskamy pięści...

•

— Panie Kapitanie! Czy mógłbym być w jednej drużynie razem z bratem?

— A po co? — pada surowa odpowiedź. — Przyjdzie czas, że zostaniecie rozdzieleni, pódziecie na front być może każdy w inną stronę. Zostawiłem was przecie w jednym plutonie, w jednej sali, ale nie w jednej drużynie, nie za blisko, żebyście się zawczasu przyzwyczaili do samodzielności. I w ogóle tak was wszystkich wymieszałem, żeby wszędzie było porówno inżynierów, sędziów, filozofów, dyplomatów, uczniów i kleryków, żebyście się wzajemnie poznawali i od siebie uczyli życia.

— Panie kapitanie — prosi inny — jabym chciał być razem z M... My mamy niektóre rzeczy wspólne.

— Rzeczy! Co tam rzeczy! Dlatego tu jesteśmy, żeśmy do rzeczy zbytnio byli przywiązani... Ja też w swoim czasie ciułałem, od ust sobie odejmowałem... A teraz! Teraz tylko pragnę kiedyś po wojnie widzieć żonę z dzieckiem!

•

„Cudze chwalicie, swego nie znacie" — można było o nas mówić, gdy byliśmy w kraju. A teraz...

— Patrz! Jak szykownie wygląda nasz kapitan w tym płaszczu — mówi nieomal z zachwytem O.... I z pychą dodaje:

Żołnierz Polski we Francji
Rysował Henryk W. Wilczyński, żołnierz 2 komp., I-go batalionu.

— To polski płaszcz oficerski!

Z uznaniem patrzymy na naszego dowódcę.

Takie miałem świetne buty polskie w kraju i musiałem je zostawić — skarży się inny.

I tak się teraz zaczyna doceniać wartość wszystkiego, co było nasze...

—Co to za latarkę macie? — zaczepia nieznajomy mi kolega, zachwycony wspaniałym jej słupem światła, niby z reflektora — polska?

— A polska, typu wojskowego — odpowiadam z dumą. — Ma taką samą żaróweczkę i taką samą bateryjkę, jak każda inna, tylko reflektor inny, u nas robiony!

— Zaraz poznałem...

I tak na każdym kroku lepsze i doskonalsze wydaje się nam to, co polskie...

— A wy skąd? — pytamy, spotykając dzień w dzień coraz to nowe gromadkę cywilów, maszerujących do stacji zbornej.

— Z kraju!

I zaczyna się gorączkowa, bezładna wymiana pytań i odpowiedzi, którędy, jak, kiedy i w jaki sposób...

— A nie spotkaliście gdzie mojego brata? Mam ich czterech — i żadnej wieści o nich od dwóch miesięcy... I o żonie nic nie wiem, ani o rodzicach...

Bywa czasem, że ktoś się czegoś o swoich dowie.

Jeśli to idą Polacy z Francji, lub z innego kraju — uśmiechamy się radośnie:

— Witajcie bracia!

•

Czasami coś człowieka za serce chwyci i w gardle polaskocze:

Jako „cenzusowiec", wypożyczany w gorących chwilach do biura ewidencyjnego, pomagałem przy rejestracji nowoprzybyłych.

— Ochotnik — pytam łysiejącego robotnika.

— Ochotnik.

— A w wojsku pan służył

— A tak,20 lat temu; miałem nawet szarżę kaprala.

— No to pan musi iść do innego biura, gdzie panu najpierw zweryfikują pański stopień.

— Nie warto, nic mi na tym nie zależy!

— Kiedy to będzie dla pana lepiej — przekonuję — szarża to szarża, i żołd zaraz większy.

— A po co mi to! Nie zależy mi wcale na tych paru frankach. Ja tylko chcę w polskim wojsku służyć i już!

Albo znowu staje przede mną jakiś obdrapany bidula. Pan polski ledwie mówi, woli po francusku. Pisać nie umie. Daty i miejsca urodzenia nie pamięta, tyle tylko, że w Niemczech. Ale Polak — i w polskim wojsku chce służyć, nie ochotnik!

Albo taki radiotechnik, kolega z innej kompanii. Też mu łatwiej mówić po francusku. — Wyciągnąłem go kiedyś na zwierzenia:

— Żonatyś.

— Oui! marié. Et ,j'ai un enfant!

— Z Francuzką?

— Oui!

— Ale do wojska przyszedłeś polskiego!

— Toć żem Polak — odpowiada z prostotą, po polsku.

I nawet brata przyprowadził, też ochotnika, który jako z chorym kolanem został przyjęty nie jako żołnierz, tylko jako „auxiliaire". I też służy Polsce!

•

Chłód i wilgoć — to jedyne nasze utrapienia, ale nie dajemy się! Większe mamy zmartwienie, czy uda się nam dzisiaj „repetę" wydebić...

Cieszymy się, że choć to już listopad, to jednak możemy chodzić bez płaszczy. Ale co będzie później?

— Jak tutaj jest w zimie? — pytam małego tubylczego brzdąca.

— Smutno, smutno — odpowiada z powagą, — wiatry wieją.

— A śnieg tutaj pada?

— O tak!

— Długo?

— Conajmniej z tydzień! — pada odpowiedź.

Wybucham śmiechem. Oczekuję zimy bez obawy.

•

Mamy też i swoje uroczystości. Defiladę przed gen. B. Przegląd, dokonany przez Wodza Naczelnego gen. Sikorskiego. Krótka opowieść o obronie Warszawy, wygłoszona przez jednego z jej uczestników.

W takich chwilach silniej zespalamy się myślą z Ojczyzną...

•

„Żołnierze! Mała was garstka, ale w was cała nadzieja naszej Ojczyzny" — powiedział nam ciemną nocą, zgromadzonym przy olbrzymim ognisku podczas Apelu Poległych w Dzień Zaduszny Komendant Obozu płk. G.

My wiemy o tym! My wiemy, że jesteśmy całą nadzieją nas samych. Że od nas zależy los naszych bezbronnych żon, dzieci rodziców, pozostawionych na pastwę okrutnego wroga w odległej Ojczyźnie.

My wiemy o tym!

I staramy się, by nie zawieść pokładanych w nas nadziei...

•

Idę w kolumnie kompanii jako lewoskrzydłowy i koryguję tam z kolei trójki.

Jestem żołnierzem Rzeczypospolitej!

Idę i upajam się rytmem odgłosu mych kroków, kutymi butami bijących o asfalt szosy w takt miarówego łoskotu kroków mych towarzyszy. Łoskot ten mówi mi o wzrastającej naszej sile...

Idę radosny i beztroski. Upajam się harmonią falujących rąk i nóg kolumny. Idę nieobciążony żadnymi marnościami dnia codziennego. Idę i idę „w zamgloną gdzieś dal...."

Qnast.

BELGJA

Sytuacja w górnictwie belgijskim.

Liege. — W ostatnich dniach władze belgijskie przeprowadzały w okręgu Liege badania, ilu pracowników straciły kopalnie czy to przez mobilizację Belgów, czy przez wyjazd Polaków do armii we Francji. Próbowano również zdać sobie sprawę z ilości wolnych mieszkań robotniczych. Wspomniane badania są w związku z projektowanym sprowadzeniem robotników luksemburskich.

Jak wiadomo, w Wielkim Księstwie Luksemburskim zapanował ostry kryzys, w następstwie czego zwolniono nawet dużą ilość robotników cudzoziemskich. Belgia ma wprawdzie 190.000 bezrobotnych, jak to stwierdził minister pracy w swoim przemówieniu przez radio w dniu 4 bm. Nie mniej jednak kopalnie belgijskie cierpią na brak górników. Rząd nosi się z zamiarem albo zdemobilizowania kilku tysięcy rezerwistów, pracowników kopalń, albo też sprowadzenia cudzoziemców. Przy obecnym zamknięciu granic bierze się pod uwagę tylko Luksemburczyków. W każdym razie Polacy w Belgii, zatrudnieni głównie w górnictwie, mogą liczyć na stałą pracę. (b.)

Zakończenie strejku górników.

Montegnee. — Strejk w kopalni Gosson po czterech dniach trwania został zakończony. Górnicy skarżą się, że zarobek, jakkolwiek nieznacznie, ale został zmniejszony. (b.)

Zawieszenie trzech dzienników: reksistowskiego, komunistycznego i radykalnego.

Brulsela. — Za wystąpienie przeciwangielskie decyzją czynników rządowych zostały zawieszone: „Le Pays Réel, organ partii reksistów, „Het Vlaamsche Volk", organ komunistów flamandzkich oraz dziennik radykalny „La Bataille Walonne", wychodzący w Charleroi.

Jednocześnie odebrano debit antyśmickiemu „Sturmer'owi", wychodzącemu w Norymberdze.

LUKSEMBURG.

Polscy żołnierze z Esch (Luksemburg) pozdrawiają swych krewnych i znajomych.

— Od polskich żołnierzy przebywających w jednym z obozów przeszkoleniowych w Bretanii otrzymaliśmy pocztówkę z prośbą o zamieszczenie poniższych słów:

— Żołnierze Armii Polskiej we Francji zasyłają Towarzystwu Robotników Polskich w Esch jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Podpisy: H. Tomczyk, T. Marchewka, J. Czepiel, A. Strzecha, W. Wciało, F. Wilk, Ślązak i S. Stemniewicz — wszyscy z Esch.

MYDŁO
LA GIRAFE
EXTRA-MOUSSEUX
praktyczna forma
przyjemny zapach
obfita piana.
PRODUIT FRANÇAIS
EN VENTE PARTOUT
DO NABYCIA WSZĘDZIE
G2H

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgię.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg.
Puch po 175 fr. kg.
Na wsypy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach.
Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"

Ogłoszenia Drobne.

SPRZEDAŻE.

DOM
budowany na 813 m. kw. ziemi, 7 pokoi, nadający się na 2 mieszkania, woda, elektryczność, przyna-leżności i duży ogród, do sprzedania. Dobra lokata pieniędzy. Zgłoszenia do: Brizard Henri, 92, rue du Jules Ferry HENIN-LIETARD (P. de C.) (353)

Matrymonjalne

GOSPODYNI
może być wdowa od lat 35 do 40, z 1 dzieckiem, poszukuje wdowiec Polak, posiadający stałą pracę, nie podlegający wojskowości. Późniejszy ożenek nie wykluczony. — Zgłoszenia adresować do: Louis Flügel a CHEPTAINVILLE par Marolles en Hurepoix (S. et O.) (346)

RÓŻNE.

ZGUBIONO
paszport polski wydany przez Konsulat Generalny w Paris na nazwisko Krydman Sara Matla, z domu Kosman, ur. w 1870 r. w Lublanie, zamieszkała obecnie 121, rue de Metz w Puteaux Plage. — Łaski znalazcę uprasza się o zwrot zguby a w przeciwnym razie unieważnia się. (350)

OSTRZEŻENIE
Niniejszem ostrzegam przed dalszym rozsiewaniem nieprawdziwych pogłosek o mnie, gdyż w przeciwnym razie pociągnę winnych do odpowiedzialności sądowej. Bagniewska Franciszka w ANGRES (P. de C.) (351)

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Dokąd to profesor biegnie w takim pędzie? Cóż za nowy kawał w tej przygodzie będzie?

— Nie ma do stracenia czasu ani chwili, spieszmy się, doktorze, żebyśmy zdążyli!..

Profesor z doktorem mkną z wichrem w zawody, galopując obaj, niczem rumak młody.

Przybyli do celu: Pigułki mieszkanie... Ciekawe, co teraz dalej się tu stanie?...

Lekarz, ledwie dyszący, pyta: — Cóż więc zatem?... — Niech że się pan zajmie tym... więdnącym kwiatem!.. (jot-es)

WACŁAW GĄSIOROWSKI

PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEONSKIEJ

234) (Ciąg dalszy).

— Jam gotowa !

— Otóż właśnie! Niema co zwlekać dłużej! Jedź dzisiaj, natychmiast! Listy są wygotowane. I tak obawiam się, czy tam już nie rozesłano twego rysopisu stróżom portowym! Najlepiej żebyś wyladowała w Civita Vecchia! Taillade ma sześciu doskonałych marynarzy pod ręką! W razie wypadku, hm, papiery wrzuć do morza, chociaż byłaby to niepowetowana strata! Oni tam plączą się, chodzą, jak błędne owce, błąd popełniają za błędem !

— Będę się starała je ocalić nawet w razie...

— Dobrze moje dziecko! Ryzyko; może cię nie ruszą, trzeba uniikać popłochu!...

Cesarz się zamyślił.

Pani Walewska siedziała na krześle, zapatrzona w zielony abażur, okalający świecznik. Twarzyczka szambelanowej najmniejszego nie zdradzała wzruszenia.

— Czy ty dawno znasz Campbella? — zapytał raptownie Napoleon.

— Poznałam go w Wiedniu, przed dwoma laty!

— Hm! Bo... on jest komisarzem angielskim! Jego rekomendacja uchroniłaby cię od wszelkich podejrzeń!...

— Tak!?

— Z pewnością! Lubię go nawet, bo to z gruntu porządny człowiek! Hm! Mnie, to jest na moje przedstawienie, takiej rekomendacji dać mu nie wolno, równałoby się zdradzie stanu! Ale tobie!... Uważasz, tybyś mogła! Campbell bodaj, ile słyszałem, sam ci się ofiarował! Jesteś kobietą i, sapristi, tak piękną, że nie takiemu byłabyś zdolną wytłumaczyć!... No, i nielada sądu trzeba, żeby skazać tego, ktoby tobie uległ!... Bo gdzie myśleć o oporze!...

Napoleon uczuwszy na sobie spojrzenie oczu pani Walewskiej, ostygł nieco i dodał sentymentalnie.

— Mnie samemu nie tak łatwo doradzać ci coś podobnego! Lecz oto właśnie jest życie, czasem trzeba sobie zadać przymus, trzeba stłumić niejedno uczucie!... Zresztą wam, kobietom, wolno do tej broni się uciekać! Mario, droga Mario! Zgaduję twoją wrażliwość, lecz naprawdę do niczego cię to nie będzie obowiązywało! Ta jedna nowina, że twój mąż umarł, już może starczyć, aby ci Campbell dał list żelazny bodaj do Londynu! Jedno spojrzenie twych cudnych oczu tyle zdolnem jest obiecać! Ach, chyba ja najsprawiedliwszym mogę być sędzią! Nie wiem, moje dziecko, czyś dobrze pojęła...

Pani Walewska skinęła w milczeniu głową.

— Więc tak, stąd ruszysz do Portolongone, odwiezie cię Salustiano! Będziesz jednak musiała zbocz yć za Campbellem do Portoferraio! Powiedz mu najlepiej, że ze mną zerwałaś, usposobi go to wybornie, a potem byle ci dał rekomendację, po prostu paszport na wolny przejazd!... A potem, do portu, do Taillada i na morze!... Ale, bo ty nie słuchasz!?...

— Słyszę wszystko !

— Jak sądzisz ?!

— Uczynię, jak trzeba!...

— Droga Mario! Nadużywam twojej dobroci! — Pozwól, niech cię ucałuję!

Napoleon zbliżył się do pani Walewskiej, lecz w tej samej chwili dało się słyszeć pukanie do drzwi.

Cesarz bez wahania odwrócił się od szambelanowej i poszedł odsunąć zasuwkę i drzwi otworzyć.

Do pokoju wszedł Bertrand.

— Jesteś nareszcie!

— Nie mogłem — ulewa mnie zaskoczyła!

— Gotowe ?!

— Wszystkie papiery, sire, są w tej kopercie — już i Drouot zapakował swoje!...

— Dawaj! Doskonale!... Wszak znasz, panie marszałku, naszego kuriera ?!

— Mam honor! — odrzekł Bertrand, składając ukłon szambelanowej.

— A koń, a wózek ?!

— Stoi za pałacykiem — gotów do podróży!

— Słyszysz, droga Mario?! Marszałek powiada, że już można!... Czekaj, zadzwonię na służbę twoją! Małego czasby zbudzić! Sama chcesz iść, najlepiej! Byle nie marudź!... Ale, więc tu są papiery, musisz je ukryć przy sobie!!... koniecznie przy sobie!...

Pani Walewska wzięła wielką, mięsistą kopertę z rąk cesarza i wyszła do sąsiedniego pokoju.

Napoleon rzucił wzrokiem za odchodzącą i rzekł z przekonaniem do Bertranda.

— Nieocenioną kobieta!...

— I jak tak sądzę, sire!

— Jutro, o tej porze, będzie w Civita Vecchia! A nawet, kto wie czy nie w drodze do Florencji!

— To zależy, sire!

— Hm! Jakto?!

— Sądziłbym, że nawet pani szambelanowa powinnaby się zatrzymać, deszcz leje coraz większy!

Napoleon stanął przed oknem i usiłował przeniknąć czarną płachtę nocy, która wyzierała z po za szyb.

— Leje!? Pada — nic więcej!

— I łyska się!...

— Prawda, że się trochę łyska, lecz to właśnie noc jakby upatrona! Teraz pod nosem szamer:— Zariottiemu możnaby przejechać!

— Istotnie, sire, jednak dla kobiety, może lękliwej!...

Napoleon roześmiał się dobrodusznie.

— Mój Bertrand, czegóż tu się można lękać! W taką noc, ani łodzi rybackie nie spotkają! Wymarzona noc! Pozwól, wózek stoi za pałacykiem!...

— Tak jest, sire!

— Wyprowadź szambelanową, idę naprzód! Tylko nie balamusić długo.

Cesarz wyszedł z pokoju i przez korytarz skręcił do komnatki, w której był pracował jeszcze Drouot.

Generał na widok Napoleona powstał z uszanowanie.

— Gdzie mój kapelusz! Aha jest!...

(Ciąg dalszy nastąpi)